Nr 292 Kraków, Sobota dnia 19 Grudnia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zlr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Drży skóra na Bismarku!

W budapeszteńskim *Pester Lloydzie* pojawiła się sensacyjna berlińska korespondencja, pochodząca jak się zdaje z otoczenia księcia Bismarka. Sprawiła ona w prasie niemieckiej nader silne wrażenie. Korespondencja ta zajmuje się pytaniem, kto stoi poza komisarzem Tauschem i odpowiada na nie sensacyjnemi rewelacjami. Oto co opowiada korespondent, którego bliskie stosunki z żelaznym niegdyś kanclerzem są zresztą bijące w oczy.

Już od czasu kiedy ks. Bismark za czasów swego urzędowania zerwał z pewną „potężną choć małą“ frakcją polityczną, rozpoczęła się ta rzekoma gra intryg, której rąbek odsłonił świeży berliński proces. Frakcją tę nazywają w kołach wtajemniczonych „partja poczdamczyków“. Należą do niej junkry staroruskie, pastorowie ze szkoły Hengstenberga i pozostałości prusko-partykularystycznej biurokracji. Ludzie ci uważają za poniżenie dla króla pruskiego, że został cesarzem niemieckim. Mniej więcej przed dziesięcioma laty taką mieli potęgę, że przeszkodzili w dniu rocznicy Sedanu wywieszeniu na budynkach państwowych w Berlinie sztandaru niemieckiego. Już od czasów wojny z Austrją wypowiedziali Poczdamczycy wojnę każdemu „odszczepieńcowi staropruskiej idei!“ Sprzymierzeńców znaleźli wśród pewnych rodzin berlińskiej szlachty dworskiej, złączonej związkami pokrewieństwa i majątku z kołami wiedeńskiego Burgu. Radca dworu Ludwik Schneider, niegdyś podoficer i aktor, potem długoletni lektor Fryderyka Wilhelma IV i Wilhelma I, był jednym z politycznych ajentów dworskich partji poczdamskiej. Schneider miał Bismarka do tego stopnia niecierpieć, że mu się nie kłaniał. Bismark poskarżył się na to przed starym cesarzem Wilhelmem, który zwrócił uwagę Schneidra na tę niewłaściwość. Schneider odpowiedział: „Proszę mi wybaczyć Najjaśniejszy Panie, Książę Bismark powinien mi się pierwszy kłaniać. Ja jestem przecież starszy.“

Już Schneider a z nim i wszyscy Poczdamczycy utrzymywali najściślejsze stosunki z polityczną policją, która użyczać im miała tem skwapliwiej poparcia, że książę Bismark niejednokrotnie wyraził się, że jest to najniedołężniejsza policja na całej kuli ziemskiej, a zaszczycał swojem zaufaniem jedynie komisarza Stiebera, ku wielkiemu rozgoryczeniu ówczesnego szefa tej policji i innych jego podwładnych. Poczdamczycy mieli swoich zaufańców nawet na komnatach cesarskich. Dzieci cesarza Fryderyka wychowywała hrabina Reventlow; cesarz Wilhelm wychowywany był dlatego w pogardzie dla polityki Bismarka. Kiedy marszałek dworu, następca tronu i jeden z przyjaciół Bismarka żalił się na to przed Fryderykiem, otrzymał odpowiedź: „Daj mi pan pokój. Nie mięszam się do spraw babskich. Idź pan sobie z tem do mego ojca“. Ostatecznie skończyło się na tem, że marszałek dworu musiał podać się do dymisji. Cesarz Wilhelm miał wówczas o synu swoim i jego małżonce powiedzieć: „Ci młodzi ludzie mają dziwaczne poglądy i dziwaczne maniery“. Naturalnie, hrabina Reventlow uczyła n. p wnuków cesarza, że Niemcy „wydarły“ w r. 1864 Danji Schleswik i Holsztyn. Korespondent *Pester Lloyda* jest naturalnie silnie oburzony tą niepatrjotyczną nauką.

Po wstąpieniu na tron Fryderyka III, a potem w kilka miesięcy, Wilhelma II, Poczdamczycy liczyli podobno na to, że zapanują wszechwładnie, w czem miała im pomagać, jak się korespondent z ironją wyraża, „znana cesarska świadomość siebie“. Łudzili się jednak; popierany przez nich Stöcker został usunięty, a cesarz działał zupełnie samodzielnie, nie ulegając niczyjemu wpływowi. To miało wzniecić w Poczdamczykach nienawiść do cesarza, która wzrosła, kiedy ośmielił się powierzyć dwa najważniejsze w państwie urzędy nie Prusakom, Hohenlohemu i Marschallowi. Za narzędzie intryg wybrano Stöckera, ultramontanów, kawalerów starego dworu i kilka dam z wysokiej arystokracji dworskiej, oraz — policję polityczną z p. Tauschem na czele.

„Tausch — pisze inspirowany przez Bismarka korespondent — był dla Poczdamczyków podwójnie cenny, ponieważ uchodził za wybitnego zwolennika Bismarka, a więc w razie potrzeby mogli całą odpowiedzialność zwalić na Bismarcka. Tausch, mimo istotnej osobistej czci dla byłego kanclerza, był karjerowiczem biurokratycznym najgorszego gatunku i nawet Poczdamczycy nim pogardzali. Umiał on jednak pozawiązywać stosunki, skutkiem których stawał się niebezpiecznym. Ajenci jego otaczali pałace zagranicznych ambasadorów tak, iż wiedziano w kołach dyplomatycznych, że n. p. korespondentom dziennikarskim, którzy się wykazywali poleceniami politycznej policji, nakazano z góry odmawiać wszelkich informacyj“.

W każdym razie przyznaje autor sensacyjnego artykułu, że Tausch wie niezmiernie wiele i że może niesłychanie skompromitować bardzo wiele znanych berlińskich osobistości, zwłaszcza z grona szlachty dworskiej. Należy się więc na to przygotować, że Poczdamczycy użyją wszystkich sprężyn, aby spowodować udaremnienie procesu i uwolnienie Tauscha. Ale w interesie rządu, dworu cesarskiego i samego monarchy leżałoby, aby raz położyć koniec tym intrygom. Tyle autor artykułu.

Nawet berlińskie dzienniki zwracają uwagę na skwapliwość i usilność, z jaką książę Bismark chce zrzucić odpowiedzialność za stosunki z Tauschem na swoich nieprzyjaciół. Jest to metoda może zręczna, ale w każdym razie dowodząca, że — skóra drży na Bismarku.

Z dziedziny polityki zagranicznej.

Wiedeń d. 17 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Nie ulega wątpliwości, iż pomiędzy mocarstwami europejskiemi nastąpiło porozumienie w sprawie tureckiej, t. j. co do stanowiska, jakie one w przyszłości zajmą wobec Turcji. Mocarstwa będą odtąd występowały solidarnie, a zatem tak czy tak skutecznie. Dotychczas młóciła właściwie dyplomacja europejska w sprawie wschodniej pustą słomę. Ambasadorowie naradzali się wprawdzie razem i czynili Porcie nawet zbiorowe przedstawienia, ale to wszystko chybiało celu, ponieważ dotychczas pomiędzy mocarstwami istniały tylko formalne porozumienia, że się tak wyrażę, od wypadku do wypadku, zaś o porozumieniu się aż do ostatecznej konsekwencji i mowy być nie mogło. Owszem, wszędzie zarysowywały się bardzo wyraźnie różnice polityki mocarstw poszczególnych wobec Turcji. Kiernnek naprzykład polityki angielskiej z gruntu był przeciwny kierunkowi polityki rosyjskiej, a nawet w łonie trójprzymierza istniały różnice co do zapatrywania się na sprawę wschodnią. W sprzeczności tej, znamionującej politykę mocarstw, leżała dla Porty rękojmia, iż może ona dalej gospodarować niecnie po swojemu bez obawy, żeby jej mógł spaść z głowy chociażby włos jeden. To też Turcja prowadziła swoją gospodarkę dalej, robiąc dla konwenansu przyrzeczenia, a nie dotrzymując z nich żadnego.

Teraz będzie inaczej. Mocarstwa działające w porozumieniu zupełnem na podstawie rzeczowych układów, nie zadowolnią się obecnie pustemi tureckiemi obietnicami, lecz będą żądały ich dotrzymania, ich zupełnego spełnienia, w razie zaś przeciwnym zmuszą Turcję do tego. Rozbiór Turcji nabrał bezsprzecznie aktualności, a zaręczyć nie można, ażali dyplomacja europejska nie przystąpi obecnie do załatwienia sprawy wschodniej z gotowym projektem rozbioru państwa otomańskiego, stanowiącego iście zakałę dla cywilizacji XIX-go wieku.

Na razie spodziewają się powszechnie, iż Turcja przekonawszy się o zgodzie i stanowczości mocarstw, nie będzie się, jak dotąd, wywijała słomą, lecz że nareszcie przystąpi na serjo do wykonania obietnic — że zatem interwencja mocarstw stanie się bezprzedmiotową. Zapatrywanie takie może się atoli okazać różowem i nieodpowiadającem prawdziwemu stanowi rzeczy. Są nawet objawy wręcz przeciwne, a do takich należy w pierwszym rzędzie sprawa amnestji. Austro-węgierski ambasador Calice miał tymi dniami posłuchanie u sułtana, żądając od niego powszechnej amnestji, któraby w szczególności obejmowała wszystkich Armeńczyków. Sułtan przyrzekł. Tymczasem dana amnestja ustanawia tyle wyjątków, iż żadną miarą nie jest powszechna. Turcja więc i teraz lekceważy Europę. Trudno, żeby się mogło obejść bez interwencji zbrojnej mocarstw. Czas na to zaiste ostateczny.

Odpowiedź „Przyjacielowi ludu“.

Od włościańskiego posła na Sejm, Jana Daty, otrzymujemy następujące pismo, które poczytujemy sobie za obowiązek bez zmian umieścić.

„*Przyjaciel ludu*, czyli raczej „Nieprzyjaciel ludu“, bo taki tytuł daćby śmiało można pismu temu dla jego przewrotnych tendencyj, w Nrze 34-ym swojej gazetki umieszcza korespondencję z Jasła pełną złośliwych wycieczek przeciw tutejszemu staroście, posłowi Dacie i innym najzacniejszym osobom, jako ks. Sarnie, p. profesorowi Truszkowskiemu etc. Pisze on na wstępie, że zamierza skreślić stan sprawy ludowej w jasielskim powiecie, ale to jego skreślenie ogranicza się właściwie jedynie na wyszydzeniu osób ze wszech miar najgodniejszych. Sądzi on naiwnie, że wyszydzić kogo, to znaczy stan sprawy ludowej wyjaśnić,—znieważyć i oplwać godną jaką osobę, to znaczy sprawy ludowej bronić. O przewrotności! Wszystko co dobre, szlachetne, to gorszy szanownego korespondenta. Jest on podobny do owych faryzeuszów, którzy gdy widzieli Jezusa jedzącego, zwali go żarłokiem, widzieli go pijącego, zwali go pijakiem, widzieli go rozmawiającego z grzesznikami, zwali go republikanem, mającym z najgorszemi ludźmi społeczeństwo. Czy nie tak? Cóż w tem złego, że książę starosta objeżdża powiat, bada stosunki i potrzeby powiatu, zwiedza szkoły, ogląda budynki i gospodarstwo gminne, zagląda do Kółek rolniczych, wgłądnie i w zarząd gminny? Czyż to raczej nie czyn, zasługujący na wszelką pochwałę? Czyż nie tak każdy starosta czynić powinien? Oko czujne wiele złemu może zapobiedz, wiele dobrego może zdziałać. Czyż pp. Stapińskim, Daszyńskim et Comp. wolno włóczyć się po całej Galicji i siać kąkol między ludem, a staroście jasielskiemu, któremu z urzędu i stanowiska jego przysługuje to prawo, ma być nie wolno zwiedzać swego powiatu i wgiądać baczenie w jego potrzeby, a może tu i owdzie zasiany przez burzycieli porządku kąkol zawczasu wyrywać? Awanturnikom ma być wszystko wolno, tylko ludziom porządków, ma nie nie być wolno. Straszna to niewola narzucana przez nieproszonych opiekunów ludowych!

Gorszy się szanowny korespondent z tego, że w niektórych miejscach książę starostę przyjmowano ostentacyjnie. Tak jest, ludzi godnych, dobrych, kraj i Kościół kochających, zajmujących wysokie stanowisko, a dbających prawdziwie o dobro ludu, tak się przyjmować powinno. A możeby chciał szanowny korespondent, aby tylko pp. Stapińskich, Daszyńskich i innych z tej samej mąki upieczonych, którzy zapuszczają jad, nienawiść w serca dotąd ciche, bogobojne, tak przyjmowano? „Na co ta utrata, mówi, czyż nie lepiej było to obrócić na ubogich“. O obłudo Judaszowska! Tak właśnie Judasz szemrał, gdy Magdalena wylała olejek na nogi Zbawiciela: „na co ta utrata, czyż nie lepiej było rozdać to na ubogich“. I Pismo św. dodaje o Judaszu: „Nie żeby miał pieczę o ubogich, ale że był złodziejem“. Jeździł książę starosta z p. Gorajskim na Starą wieś, bo jako Sodalisi Marjańscy mieli tam wspólne zebranie, przystąpili do Sakramentów św. i naradzali się nad rozszerzaniem Królestwa Bożego na ziemi i pomnażaniem chwały Marji, Królowej Polskiej. Czyż nie tak czynili dawni Polacy? Czyż można komu czynić zarzut z tego, że jest Sodalisem Marji? Ale ludzie cieleśni nie pojmują tego, co jest duchownego, dlatego sprawy największe są dla nich przedmiotem

szyderstwa. A czyż to nie szczyt nie już nieludzkości, ale braku wszelkiego szlachetnego uczucia, szydzić i cieszyć się z tego, że furman miał wywrócić powóz z jadącymi i że p. Gorajski z tego powodu kilka dni chory w łóżku leżał? Już to sprawa ludowa na tej nowinie wiele zyskuje! a skreślenie stanu sprawy badanej w powiecie jasielskim w ten sposób przez szanownego korespondenta uskutecznione bardzo wiele korzyści przyniesie dla sprawy ludowej! Nie ma to jak rozum nowoczesnych przyjaciół ludu! Na szczęście nasze głupie chłopskie rozumy znają się na tych błędnych światełkach. Co się tyczy kandydatury księcia starosty do Rady państwa przy przyszłych wyborach, to przyznaję szanownemu korespondentowi, że wszyscy ludzie uczciwi, kochający kraj i swą wiarę katolicką, myślą i mówią między sobą o postawieniu księcia starosty na kandydata do przyszłej Rady państwa, czyż w tem co zdrożnego? Czyżby jedynie miało być cnotą stawiać pp. Stapińskich, Daszyńskich i im podobnych dobrodziejów ludu? Ale oszczercze byłyby to usta, któreby twierdziły, że książę starosta już teraz wysuwa swą kandydaturę naprzód.

Pogadanki wyborców o kandydaturze księcia starosty ,są i będą na porządku dziennym i mam nadzieję, że się ziszcza, bo chłopi tutejsi mają lepszy rozum od mniemanych przyjaciół ludu i znają się lepiej na wartości ludzi, niźli wy nasi najserdeczniejsi! Wreszcie: że się wiec katolicki w Jaśle 20 z. m. odbyty korespondentowi nie podobał, na to nie ma rady. Djabeł boi się wszelkich świętości, toć i służka jego nie lubi słuchać prelekcyj o Bogu, o kościele, o zgodzie, miłości, wogóle o porządku. Dla niego radość, gdy widzi wojnę, mord, pożogę, zamieszanie, boć królestwo jego toć królestwo ciemności, nieładu i zamięszania. O ów kąt powiatu tj. o Czermnę, Szerzyny, Ołpiny, Swięcany, Trześnicę, niech się szanowny korespondent nie knsi, boby mogła śmiałków spotkać niespodzianka, iżby zostali odstawieni szupasem do swego miejsca urodzenia jako burzyciele porządku.

Szanowni przyjaciele nasi! Wypuśćcie nas ze swojej opieki, bo opieka wasza jest dla nas ciężarem, robota wasza jest dla nas trucizną, miłość wasza jest dla nas nieszczęściem. Wielki przewrót znajduje się w głowach waszych, dla tego to tylko mądre, co wy powiecie, to tylko dobre, co od was pochodzi, wy tylko życzycie dobrze ludowi, wszyscy zaś, co nie należą do waszego obozu popełniają same niedorzeczności. Dla tego ks. Fiszer na sejmiku relacyjnym w Strzyżowie mówi same głupstwa, ks. Pastor mówi nierozumnie, a to co mówi ks. Sarna i p. Truszkowski na wiecu katolickim w Jaśle, to śmiechu tylko warte, co robi książę starosta w Jaśle, jego objazdy powiatu, jego przyjęcia, jego gesta, mowy, postępki, to czyny niegodziwe. Każda stronnica waszego pisma daje dowody waszej nienawiści. Straszna pycha owładnęła serca wasze, gruba ślepota padła na oczy wasze, nie widzicie złego, któregoście nabroili. Wy to obudziliście złe namiętności w narodzie, wy to zaszczepiliście jad nienawiści w chłopie przeciw chłopu, wy to podjudziliście jeden stan przeciw drugiemu, wy to wznieciliście wojnę domową między dziećmi jednej matki Ojczyzny, wy to sprowadziliście nieukontentowanie, nieład, zamięszanie między lud polski dotąd bogobojny. Robota wasza nie z Bogiem jest, ale z szatanem, robota ta dąży do naszej zguby, biada wam za taką waszą robotę.

Czermna, dnia 14 grudnia 1896.

Jan Data,
poseł na Sejm krajowy.

W sprawie handlu jajami.

Jak ważnym artykułem w handlu są jaja, to wiadomo każdemu. Wiadomo również, że rok rocznie z Galicji setki i tysiące wagonów naładowanych jajami idzie do Wiednia i dalej jeszcze: do Berlina, Hamburga, Londynu. Cały zaś ten handel w czyich rękach pozostaje? Kto chodzi po wioskach od chaty do chaty i od drzwi z czapką na głowie wypytuje uporczywie po niezliczone razy: „Nie ma co sprzedacz?“ Kto na targach skupuje jaja za cenę wedle upodobania i między sobą ułożoną. Sądzę, że odpowiedź zbyteczna.

A z drugiej strony któż jest producentem tego artykułu? Wieśniak nasz i tylko wieśniak. Wieśniak nasz zajmuje się hodowlą drobiu, w jego też rękach powinien pozostać wszelki zysk z hodowania drobiu pochodzący. Nie w rękach żydowskich winien się znajdować handel jajami, ale w rękach katolickich, i to przeważnie w rękach ludu.

Wobec licznych Kółek rolniczych i pozakładanych przy nich sklepików, handel ten ująć w ręce katolików nie byłoby trudną rzeczą. Po naszych wioskach mało gotowego grosza i w znacznej części handel w sklepikach Kółek rolniczych odbywa się po staremu na wymianę towarów: przynosi się jaja, a za to dostaje się soli, nafty, mydła, krochmalu i t. p. W ten sposób gromadzi się w każdym sklepiku co tygodnia kilka i kilkanaście kóp jaj. Lecz dziesięć razy tyle owego produktu idzie w ręce żydowskie, bo nie wszędzie chętnie w sklepikach jaja przyjmują, a zresztą i same sklepiki również ten produkt potem żydom odstępują. A czyżby sklepiki Kółek rolniczych nie mogły sknpywać wszystkich jaj ze wsi po tej samej cenie co żydzi, a choćby 2 lub 3 centy wyżej na kopie? Czyżby też kilka Kółek rolniczych blisko siebie położonych nie mogły ze sobą zawrzeć spółki i nabyty od wieśniaków ten produkt spożywczy wspólnemi siłami sami bez pośrednictwa żydów odsyłać do miejsc zbytu? Czyż z tego ludność nasza wiejska, która tyle pracuje około wydobycia tego produktu, żadnejby stąd nie miała korzyści? Wszak to wszystko, co pozostaje w rękach pośredników-żydów, to wszystko pozostałoby w rękach katolickich, a przecież w całym kraju tysiące są tych (żydów), którzy jedynie handlem jaj się zajmują i z niego się utrzymują.

Chcąc wziąć handel jaj w ręce katolickie, sądzę, że najlepiejby było połączyć go z Kółkami rolniczemi. A projekt mój, który oddaję pod rozwagę tych wszystkich, którym dobro naszego ludu i dobro (chrześcijaństwa) naszej wiary leży na sercu, jest następujący:

Każdy sklepik Kółka rolniczego skupuje wszystkie jaja nietylko w tej miejscowości, w której istnieje, ale też i w sąsiednich wioskach, które z niego towary pobierają, lub pobierać mogą. Jeżeli rejon jest obszerny i wymagałaby tego potrzeba, to należy nietylko w samym sklepiku jaja skupywać; można też wysyłać za pewnem wynagrodzeniem w tym celu ludzi po wsi, jak to właśnie żydzi czynią. Zgromadzane jaja w sklepiku, czy to bezpośrednio, czy to pośrednio, pakuje się do paczek. (Jak należy jaja przechowywać i jak je pakować, to swego czasu było bardzo dobrze opisane w *Przewodniku Kółek rolniczych*). W dniu oznaczonym wszystkie sklepiki, które się w tym celu połączyły, każdy na swój koszt odsyła swoje paki do stacji kolejowej, gdzie też powinien już być wagon zamówiony. Po otrzymaniu należytości od nabywcy rozdziela się pieniądze poszczególnym sklepikom w stosunkn do ilości dostarczonych jaj. Każdy też sklepik winien mieć oznaczone paki, aby na wypadek, gdyby towar był dany zły lub źle opakowany, a stąd uległ zepsuciu, by całe towarzystwo nie poniosło szkody, ale tylko ten, z którego winy towar uległ zniszczeniu. Co się tyczy zarządu, to ten byłby bardzo nieliczny i zupełnie wystarczyłby przewodniczący, sekretarz, wreszcie jeden lub dwu kontrolorów.

Według mego zdania taka spółka Kółek rolniczych celem eksportowania jaj założona łatwoby mogła tym handlem się zająć i nie potrzebowałaby wielkich fundnszów, a natomiast bardzo wieleby przyniosła korzyści nietylko materjalnych, ale i moralnych. Lud nie potrzebowałby tak często uczęszczać na jarmarki, nie marnowałby drogiego czasu, żydzi nie włóczyliby się po domach, boby nie mieli za czem.

Co się tyczy kapitałn zakładowego, to sądzę, żeby się zebrał, pomimo, że nasz lud jest ubogi; zauważyć bowiem należy, że nie jedna wioska musiałaby go zgromadzić, ale kilkanaście, albo i więcej w miarę, jak wiele byłoby w jakiejś okolicy towaru do eksportowania. Zresztą jestem przekonany, że i lud widząc swoje korzyści chętnieby przynosił ostatnie grosze na wzmożenie tego handlu, tak jak teraz chętnie wszystko co ma oddaje na założenie Kółka rolniczego i połączonego z nim sklepiku. Że tak jest w istocie, przytoczę przykład z własnego doświadczenia. W parafji, w której obecnie jestem wikarjuszem, jest założonych 8 Kółek rolniczych z 9 sklepikami. Biorąc czynny udział w posiedzeniach tychże Kółek rolniczych w czytelni między innymi omawiałem i tę sprawę połączenia handlu jaj ze sklepikami Kółek rolniczych, a gdy im przedstawiłem korzyści, jakie stąd mieć mogą, myśl moja przez wszystkich gorąco przyjęta została i wielu gospodarzy ofiarowało się ze znacznemi udziałami. Co więcej kobiety same. Każda chciała ofiarować darmo pół kopy jaj, byle tylko ta myśl w czyn wprowadzoną została. I istotnie czyniłem kroki w tym celu, ale ponieważ nie wiedziałem o odbiorcy hurtownym, katoliku, a żydów nie chciałem, przeto ta sprawa odwlokła się, ale sądzę, tylko do czasn.

Odbierzmy żydom handel jajami, zakładajmy spółki Kółek rolniczych celem eksportowania towaru produkowanego wyłącznie przez katolików, nie pracujmy na żydów, otrząśnijmy się raz z tego przestarzałego, a nierozumnego przekonania, że bez pomocy żydów nie zdołamy żadnego handlu prowadzić, wszak Kółka rolnicze są najlepszym dowodem, że bez nich obejść się możemy, a wiele grosza, które oddajemy dobrowolnie żydom, w naszych pozostanie rękach. *Ks.*

Reforma ustawy drogowej.

II.

Z powiatowego funduszu dróg gminnych pokrywane być mają potrzeby dróg gminnych pierwszej klasy, nieopędzone prestacjami, z funduszu tego mają być również pokrywane niedobory miejscowych funduszów dróg gminnych drugiej klasy, udzieleniem odpowiedniego zasiłku, zwłaszcza na opędzenie kosztów materjału potrzebnego do utrzymania lub odbudowania mostów na tych drogach, niemniej innych wydatków koniecznych do utrzymania tych dróg w stanie do komunikacji publicznej przydatnym. Do pierwszej klasy dróg gminnych należą wszystkie ważniejsze drogi gminne, które zbudowane zostały przy pomocy zasiłków z funduszów krajowego lub powiatowego, tudzież te, które w przyszłości na wniosek lub po wysłuchaniu Wydziału pow. uzna Wydział krajowy za drogi gminne pierwszej klasy. Inne drogi gminne publiczne, w granicach gminy i obszaru dworskiego położone należeć będą do drugiej klasy.

Według obecnej ustawy administracja dróg gminnych bez wyjątku należy do zarządu drogowego miejscowego, złożonego ze zwierzchności gminnej i przełożonego obszaru dworskiego. Według projektu zarząd dróg gminnych pierwszej klasy wykonywać będzie Wydział powiatowy, zaś dróg gminnych drugiej klasy miejscowy zarząd drogowy, ale złożony tylko z naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego, względnie ze zwierzchności gminnej lub magistratu, gdzie obszaru dworskiego nie ma.

W projekcie wprowadza Wydział krajowy środki dyscyplinarne na członków zarządu drogowego miejscowego, zaniedbujących obowiązki nałożone na nich ustawą drogową.

W projekcie wprowadza Wydział krajowy następnie ważną zmianę w tym kierunku, iż z funduszu krajowego udzielonym być może zasiłek także na rzecz utrzymania dróg powiatowych lub gminnych, zbudowanych przy pomocy funduszu krajowego, a ważnych dla zakładów przez kraj utrzymywanych, dla zdrojowisk krajowych lub stacyj klimatycznych. Dotychczas udzielano z funduszu krajowego subwencję tylko na budowę dróg.

Nadto wprowadza Wydział krajowy nowe ważne postanowienie, a mianowicie, że jeżeli powiatowe dodatki do podatków bezpośrednich, uchwalone przez Radę powiatową na cele drogowe w powiecie, łącznie z 10% stałym dodatkiem (na cele dróg gminnych) przenoszą 20% tychże podatków, a mimo tego niezbędne potrzeby dróg powiatowych i gminnych własnemi zasobami powiatu i konkurencją stron interesowanych pokryte być nie mogą, wówczas przyznaną być może po zbadaniu stanu rzeczy stosowna pomoc z funduszu krajowego dla zasilenia powiatowych funduszów drogowych. Projekt ustawy drogowej nie będzie, tak jak dotychczas, obowiązywać miast Lwowa i Krakowa.

W gminach miejskich, dla których wydaną została ustawa budownicza z r. 1882, lub ustawa gminna z roku 1889 (dla trzydziestu większych miast) ustawa drogowa obowiązywać ma z tą odmianą zasadniczą, że prestacje zamienione będą wedle ceny, przez Radę powiatową ustanowionej, na pieniądze, a wypadającą z tej zmiany kwotę pieniężną rozłożyć ma Rada gminna na podstawie podatków bezpośrednich na wszystkich w gminie opodatkowanych.

Według dotychczasowej ustawy, odmiana ta dotyczyła tylko miast, podlegających podatkowi domowo-czynszowemu, jeżeli objęte były ustawą budowniczą z roku 1882. Wydział krajowy wprowadza dalej w projekcie w powyższym kierunku tę zmianę, że także w innych gminach na wniosek lub po wysłuchaniu Rady powiatowej, zaprowadzony być może powyższy ekwiwalent pieniężny orzeczeniem Wydziału krajowego, wydanem w porozumieniu z Namiestnictwem.

Według obowiązującej obecnie ustawy, zezwolenie na myto należy do ustawodawstwa krajowego.

Wydział krajowy wprowadza i w tym kierunku zmianę, proponując, aby udzielone koncesje mytnicze mogły być przedłożone przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, jeżeli istnieją te same warunki, z powodu których udzielenie koncesji w drodze ustawy nastąpiło. Jeżeliby nie przyszło do porozumienia między powyższemi władzami, sprawa odnowienia koncesji ma być przedłożoną Sejmowi do decyzji. Wszelkie dotychczasowe prawo do poboru myta, nadane bez terminu na czas nieograniczony, ustać ma z końcem roku 1899, jeżeli nie będzie odnowione drogą ustawodawstwa krajowego.

Projektowana ustawa ma obowięzywać od 1 stycznia 1898 r.

Z Ziem polskich.

Poznań d. 17 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Z parlamentu. — Staerk. — Polskie barwy.

Podczas dyskusji nad reformą ordynacji procesów karnych w parlamencie berlińskim, która upadła wskutek oporu rządu, poseł polski Leon Czarliński z Zakrzówka wypowiedział następującą mowę: „Zdu-

miony byłem, gdy pan minister powiedział wczoraj, że sprawa językowa nie należy przed forum tej Izby. Mem zdaniem stanowi ona podstawę uporządkowanego należycie sądownictwa. Każdemu przecież człowiekowi przysługuje niezaprzeczone prawo zeznawania przed sądem w języku ojczystym. Prawo to uszczupla się nam systematycznie. Na Górnym Śląsku zaszedł nawet wypadek, w którym ukaranym został pewien ojciec za to, że chciał na sądzie pomódz dziecku swemu, nieumiejącemu po niemiecku. Sprawę tę pozostawił wczoraj minister zupełnie na uboczu. Trzeba tutaj zawsze przypominać, że niemieckie zgromadzenie narodowe swego czasu wyraźnie oświadczyło, iż obcym narodowościom przysługują na ziemi niemieckiej te same prawa, które przysługują Niemcom. Prawa ludności polskiej poręczone są traktatami i uroczystemi przyrzeczeniami królów pruskich. W procesach sądowych nie idzie wcale o to, czy kto odrobinę umie po niemiecku, a mimo to nie chce przed sądem zeznawać w języku niemieckim, ale o to, czy odnośna osoba tyle umie po niemiecku, by mogła pod przysięgą dokładnie zeznawać w tym języku. Prosiłbym bardzo pana ministra, aby tę sprawę ponownie poddał gruntownemu zbadaniu".

Minister Schoenstedt odpowiedział co następuje: „Jeżeli wczoraj nie poruszyłem wypadku, który zaszedł na Górnym Śląsku, to stało się to dlatego, że mi ów wypadek był zupełnie nieznanym (!). Najmocniej jestem przekonany o doniosłości kwestji językowej w sądownictwie. Mimo to jestem i dziś zdania, że sprawa ta wychodzi po za ramy przedmiotu, który znajduje się dzisiaj na porządku obrad. To, co powiedziałem wczoraj o użyciu i wykonywaniu ustawy o języku urzędowym, mogę dzisiaj tylko potwierdzić, a wywody p. Czarlińskiego w niczem zapatrywań moich nie zdołały osłabić. Prawa przysługujące Polakom, określa dokładnie ustawa o języku urzędowym z roku 1876, rozporządzenie zaś prezydenta sądu nadziemiańskiego w Kwidzynie w niczem nie sprzeciwia się przepisom tej ustawy, w której powiedziano tylko, że dla osób, nieumiejących po niemiecku, przywołuje się tłómacza. Natomiast nie ma w ustawie przepisu któryby zabraniał sądowi pociągać do odpowiedzialności osób, które symulują, że nie umieją po niemiecku".

Rzecz bardzo charakterystyczna, że pruski minister sprawiedliwości, który wogóle w dyskusji bardzo był lakonicznym, reagował właśnie tylko na przemówienia posłów polskich i to w sposób bardzo nam nieprzychylny.

Kilka dni temu podał *Dziennik Poznański* wiadomość z Berlina, że były współredaktor *Berliner Tagblattu*, skompromitowany w procesie Lützowa, p. Gingold Staerk szukał stosunków w sferach polskich w Berlinie. Staerk przesłał skutkiem tego następujące sprostowanie *Dziennikowi*: „Nieprawdą jest, jakobym kiedykolwiek „zręcznie" wciskał się w sfery polskie. Mam dotychczas stosunek tylko z jednym wybitniejszym Polakiem. Ten mi w potrzebie poświadczy, że nigdy nie ulegałem antipolskiemu kierunkowi, lecz owszem gorąco i sympatycznie w pismach, publicznie i prywatnie występowałem za polskością, o ile to jest zgodnem (!) z pruskim interesem stanu. Nieprawdą jest, że dla policji zbierałem materjał antypolski i że takowego jej dostarczałem. W rozmowach moich z komisarzem v. Tauschem, nigdy nie było wzmianki o Polakach. Pan v. Tausch wcale się nie troszczył o sprawy polskie, bo, o ile wiem (!), nie należą do jego zakresu działania. Z innym komisarzem politycznej policji, jak z p. Tauschem, nigdy żadnych nie miewałem stosunków. „Antypolskiego materjału" nigdy nie posiadałem, nie mgłem więc i nie chciałbym go dostarczać politycznej policji. Z głębokim szacunkiem *Max Gingold*, zwany *Staerk*, dziennikarz". Wobec najświeższych rewelacji Bismarka o „Poczdamczykach" (piszemy o nich na innem miejscu *Przyp. Red.*), ze sprostowania tego wynika, że bismarkowska klika stara się za wszelką cenę uni kać podejrzenia jakoby to ona właśnie stała poza Tauschem. Sprostowanie powyższe zredagowane jest widocznie za jej staraniem, może nawet pieniężnem, bo p. Staerk, jak wiadomo z procesu, czuły jest na dźwięk złota.

Za wywieszenie czerwono-białych chorągiewek skazaną została rzeźniczka Nawrocka z Kurnika na 30 marek kary. Trybunał berliński zatwierdził karę. W podobnej sprawie p. Kajsiewicza z Mechlina trybunał odesłał sprawę do pierwszej instancji, żeby stwierdzono, czy p. Skrzydlewskiemu z Mechlina służyło prawo pozwolenia na wywieszenie chorągwi na mocy rozporządzenia gabinetowego z 10 grudnia 1836 roku.

Z KRAJU.

Dębica d. 17 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu)

„Ojczyzna". — Doroczne zebranie. — Pogadanka.

W marcu b. r. założonem zostało u nas chrześcijańsko-katolickie stowarzyszenie przemysłowców, rękodzielników i rolników „Ojczyzna". Celem tego stowarzyszenia jest szerzenie oświaty wśród mieszkańców w Dębicy i okolicy w duchu chrześcijańsko-katolickim, narodowym; wzajemne wspieranie się moralne i materjalne członków i wspólna rozrywka.

Że każdy początek jest trudny, o tem wszyscy wiedzą, więc i nasze stowarzyszenie nie należało do wyjątków, owszem zwalczać musiało przeszkody, które mu nasuwali nasi „najserdeczniejsi". Dzięki jednak zasługom, jakie około rozwoju tego stowarzyszenia położył ks. Stanisław Golonka, wikarjusz tutejszy, zyskuje ono coraz więcej członków tak wspierających, jak rzeczywistych i coraz więcej życzliwości opinji miasta i okolicy.

W dniu 13 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie, na którem zamianowano p. Kornelego Strokę, inżyniera kolei państwowych w Krakowie, członkiem honorowym dla zasług, które położył przy założeniu tego stowarzyszenia. Na temże posiedzeniu ukonstytuował się nowy wydział, w skład którego weszli: ks. Stanisław Golonka, jako prezes, p. Leon Nagawiecki, jako tego zastępca; tudzież członkowie: pp. Wróblewski Feliks, ks. Wolski Aleksander, Szewczyk Karol, Roztoczyński Henryk, Fila Wojciech, Gawlik Stanisław, Trznadel Henryk i Edward Pietruszewski.

W końcu jeszcze z przyjemnością donieść muszę o przepięknej pogadance, którą wygłosił w Czytelni naszej w dniu 29 listopada b. r. do licznie zebranej publiczności, zaproszony przez księdza prezesa Stan. Golonkę, ks. dr Stanisław Dutkiewicz, profesor seminarjum duchownego w Tarnowie, na temat: „O potrzebie i korzyściach stowarzyszeń".

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 17 grudnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Proces międzynarodowej szajki rozbójników.

Dziś czwarty dzień rozpraw. Rozpoczynają się one o wpół do 10 przy licznym udziale publiczności. Świadków jest około trzydziestu.

Na wstępie odczytano list miejskiego komisarza policyjnego z Marsylji, w którym donosi, że Papakosta, Affendakis, Stalio i Pribojac, ten ostatni pod nazwiskiem Jossipowa, przebywali w r. 1894 w Marsylji. Jeździli oni po całej Francji południowej i niewątpliwie byli sprawcami głośnego wówczas szeregu tajemniczych rozbojów tam dokonywanych. Pribojac był nawet pod dozorem policyjnym, a Affendakis odsiadywał w Bordeaux sześciomiesięczne więzienie. W czasie pobytu ich wykonano w Marsylji i Lyonie sześć kradzieży nocnych z włamaniem. Operacje te przyniosły spółce 17850 franków. Ostatni napad na kasę austrjackiego konsula w Marsylji nie powiódł się, gdyż zamki i ściany szafki były zbyt silne.

Po odczytaniu tego, bogatego w szczegóły, listu rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Pierwszym jest telegraficznie z Pesztu wezwany, ajent policyjny Gaday. Deponuje on rysunki narzędzi, które zamówił Pribojac u niejakiego Mayera, kowala w Osieku. Świadek otrzymał je od peszteńskiego komisarza policyjnego. Mayera wezwano również telegraficznie. Zeznaje on, że przedłożone rysunki narzędzi nie od niego pochodzą. Jednakże Pribojac był u niego w r. 1893 i podobne narzędzia zamawiał, płacąc po 25 złr. za sztukę.

Pribojac przeczy zeznaniom Mayera; zamawiał on u niego tylko prasę do siana i to w r. 1886. W r. 1893 mieszał on zresztą w Wiedniu.

Przewodniczący poleca następnie odczytanie kilku listów Papakosty z Wenecji i Tryjestu do Gogosa, zamieszkałego wówczas w Kairze.

W listach tych pełnych życzliwych przestróg i upomnień o ostrożność i rozwagę, jest także kilkakrotnie mowa o spieniężeniu „wiadomych rzeczy" zresztą najrozmaitsze polecenia finansowe, wymiany banknotów, sprzedaży papierów wartościowych i t. p. Na zapytanie przewodniczącego o znaczenie tych listów, twierdzi Papakosta, że to są sprawy handlowe, któremi się wówczas zajmował.

Nad temi listami przechodzi przewodniczący do rozboju dokonanego w biurach Ignacego Steinera w Gracu w nocy z 10 na 11 sierpnia 1894. Skradziono tam 9.000 złr. w gotówce; potem omawiany jest napad na kantor fabryki szkła Radebergera w Dreźnie, w nocy z 13 na 14 grudnia 1894, przyczem rozbójnicy zabrali 8880 marek. Policja drezdeńska oświadczyła, że wspólny pobyt w Dreźnie Papakosty, Affendakisa i Stalia właśnie w tym czasie żadnej nie może ulegać wątpliwości. Interesującym jest list Papakosty pisany z Drezna w tych czasach do Gogosa, a zawierający te lakoniczne słowa: „Robota tu nieznaczna, i trudna. Nic prócz niewielu klejnotów i papieru. Posyłam ci je w wartości 25 lirów. Ostrożnie i milczenie!"

Jutro odbędzie się dalszy ciąg procesu, o którym nie omieszkam wam donieść.

KSIĄŻĘCA DOLA

(30) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

(Ciąg dalszy).

Ajent Kawon przygryzł wargi. Przez chwilę panowało milczenie.

— Nie masz mi pan nic więcej do powiedzenia? A szkoda? Ciekawy byłbym naprzykład bardzo dowiedzieć się, czy w pobliżu ogniska jest jaka droga, ścieżka lub coś podobnego i w którą stronę prowadzi? Ciekawy byłbym usłyszeć, czy znalazłeś pan zapałkę, którą ognisko podpalano? Ciekawy byłbym skąd wzięto gałązki do ułożenia stosu, czy przyniesiono je ze sobą, czy też zbierano gdzie w pobliżu i wilgotne zaczęto podpalać? Ciekawy byłbym jak długo ognisko mogło się mniej więcej palić, czy wygasło samo po wypaleniu, czy też je stłumiono przedwcześnie? Czy miejsce, w którem się paliło ognisko odsłonięte jest na wszystkie strony, czy też jest gdzie obok jaki krzak?... Widzi pan ile to się nasuwa stokroć ciekawszych niż pańskie hipotezy, a łatwych do stwierdzenia faktów...

Ajent przygryzł wargi i słuchał cierpliwie, potem rzekł z niskim ukłonem:

— Na wszystkie te pytania udzielę jutro z rana odpowiedzi i proszę o rozkazy. Jestem na pańskie rozporządzenie.

— O tak, to co innego. Tak porozumiemy się daleko prędzej. Największą wadą dla urzędnika policyjnego jest — być zanadto przenikliwym. — Największą zaletą spełniać sumiennie otrzymane zlecenia. Otóż zechcesz pan otoczyć najczujniejszym nadzorem przedewszystkiem księżniczkę...

Ajent nie mógł się powstrzymać, aby z lekkiem zdziwieniem nie powtórzyć.

— Księżniczkę?...

— Niechże się pan niczemu nie dziwi, proszę pana o to bardzo — niecierpliwie już rzekł Lörry. — Tak jest, księżniczkę, jest to zadanie niewątpliwie trudne, nawet bardzo trudne, bo z chwilą, kiedyby dostrzeżono, że pan ją śledzisz, odesłałbym pana z powrotem, nie zwlekając ani chwili, z pisemnemi wyrazami ubolewania, że mi zręczniejszego nie przysłano ajenta. Masz pan przedewszystkiem pilnować, czy nie wysyła jakich listów i do kogo, czy się kto z nią potajemnie nie widuje, a względnie czy w ostatnich czasach nie widywała się gdziekolwiek z jakimkolwiek młodym człowiekiem. Pamiętaj pan jednak, że listów panu pod żadnym warunkiem czytać nie wolno — tylko adresy, nic więcej. Oto wszystko, czego na razie żądam...

— A co do strzelca? — zapytał ajent, wskazując na okno.

— Mój panie — żachnął się już Lörry — niechże pan nie prześladuje najniewinniejszych ludzi. Mnie się zdaje, że pan byłbyś gotów każdego, ktoby się tam przysunął do okna, bez sądu na szubienicę odesłać... Rób pan dalej dziennikarza i spełniaj swój obowiązek; reszta do mnie należy... Mogę pana zresztą zapewnić, że wiem, kto jest morderca, nie wiem tylko jeszcze, jak się nazywa i w wyśledzeniu tego odwołuję się do pomocy pańskiej... Tymczasem dobranoc, bo zaczyna być już tutaj zimno.

To mówiąc Lörry oddalił się pospiesznie. Kawon-Muliński stał przez chwilę, patrząc za cieniem odchodzącego — po tem wydobył lornetkę i przez długi czas obserwował okna pałacu. Wszędzie było zupełnie ciemno. Dopiero po kilku minutach zajaśniała świeca w pokoju przeznaczonym dla Lörrego, na to, aby po kwadransie znowu zagasnąć. Dopiero wtedy ruszył się ajent ze swojej kryjówki i trawnikami śladem cieniów rzucanych przez krzaki podążył ku murowi otaczającemu ogród. Na lekkie gwiźnięcie odpowiedziano mu gwizdawką naśladującą głos kanarka, poczem ktoś obcy rzucił przez mur sznurową drabinkę. Po chwili Kawon był już na polu po za ogrodem i rozmawiał po cichu z żandarmem i z drugą jakąś figurą, której wydawał rozkazy. Mówiono szeptem, ale Kawon powtarzał po kilka razy:

— Nie spuszczać z oka strzelca, pilnować go dobrze, dowiedzcie się o nim wszystkiego...

Wszyscy trzej posuwali się zwolna ku wsi, pogrążonej w spokoju i ciszy, spowitej w opary nocnej mgły...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkurs. Kierownictwo budowy dla wschodnich galicyjskich kolei lokalnych Tarnopol II rozpisuje dostawę progów kolejowych z drzewa dębowego, lub sosnowego dla linji Hadynkowce-Iwanie puste i Teresin-Skała wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych z terminem wnoszenia ofert do dnia 10 stycznia 1897 roku o godzinie 12 w południe.

Zwraca się przeto uwagę interesowanych na ogłoszenie zawarte w gazetach urzędowych *Wiener Zeitung* i *Gazeta lwowska*.

KRONIKA.

Kraków dnia 19 grudnia.

Kalendarz kościelny. W sobotę suchy dzień, Faustyna i Nemezjusza, męczennika; jutro czwarta niedziela adwentu, Teofila, męczennika; pojutrze Tomasza, apostoła.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. kan. J. Wojciechowski. Sumę odprawi następnie ks. J. Nieć.

W kościele św. Anny jutro nabożeństwo brackie suchedniowe.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu jutro nabożeństwo bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa".

Kalendarz myśliwski. W miesiącu grudniu wolno polować na: słomki, jelenie, kozły [rogaczej, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury, przepiórki i dzikiego gołębia.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu grudniu wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czeczugę, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza, czopa, klonka, jazia i szczupaka.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 38, zachód przypada o godzinie 3 minut 38, długość dnia 8 godzin minut —.

Zmiana lunacji: Pełnia księżyca przypada jutro, dnia 20 bm. o godz. 5 minut 5 rano.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

W dniu 24 grudnia wyjdzie gwiazdkowy numer *Głosu Narodu*, który zarazem jako okazowy odbity będzie w 15.000 egzemplarzy. Numer ten, o nader urozmaiconej i bardzo obfitej treści, rozesłany zostanie po całym kraju. Inseraty do okazowego numeru przyjmuje p. Jan Strycharski w Adminiśtacji *Głosu Narodu*.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie adresów swoich znajomych, którzy pisma naszego nie mają, abyśmy mogli ***przesłać im*** *numer okazowy.*

* **Komitet centralny** obradował wczoraj prawie przez cały dzień w sali Towarzystwa Ubezpieczeń pod przewodnictwem posła Józefa Męcińskiego. W obradach prócz prezesa brali udział pp.: Biechoński, ks. Wiktor Czartoryski, hr. Wojciech Dzieduszycki, St. Gniewosz, Horowitz (!), Fr. Jędrzejowicz, St. Jędrzejowicz, Kozłowski, Lipiński, Merunowicz, hr. Andrzej Potocki, dr Karol Pieniążek, Rayski, Romanowicz, Gustaw Romer, Sokołowski, hr. St. Stadnicki, hr. Skrzyński, hr. St. Tarnowski, Weigel, hr. Wodzicki i Zoll, a nadto redaktorowie trzech mile widzianych w oczach komitetu dzienników: *Czasu*, *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*. Widzimy zatem, że w skład komitetu wchodziło siedemnastu konserwatystów zdecydowanych, „dzikich" ze trzech, czterech niedobitków byłej partji postępowo-liberalno-demokratycznej, i jeden żyd stojący na usługach konserwatystów. Czy to jest właściwy stosunek głosów w komitecie, któremu nie wolno mieć zabarwienia wybitnie partyjnego, który ma być wyrazem, regulatorem i kontrolą opinji kraju, którego głos ma być dla szerokiego ogółu wyborców decydującym wyrokiem najwyższej instancji? Obawiamy się bardzo, że powadze i znaczeniu centralnego komitetu wyborczego najwięcej szkodzi sam komitet.

Przestroga. Z powodu wyborów do Izby przemysłowo-handlowej, w przyszłym miesiącu odbyć się tutaj mających, krąży, jak przy poprzednich wyborach, pewne indywiduum od drzwi do drzwi, sklepów i pomieszkań wyborców naszego miasta, aby im wyłudzać karty legitymacyjne i karty głosowania, celem spieniężenia tychże według upodobania. Ceny ściągane za wywabione karty głosowania przez tego łotra wyborczego, są następujące: Od handlu hurtownego złr. 75 za sztukę, od wielkiego przemysłu złr. 60 za sztukę, od małego przemysłu złr. 10 za sztukę, od handlu cząstkowego złr. 8 za sztukę. Już od dłuższego czasu czatują na złapanie tego łotra wyborczego (Wahlgauner). Jest to herszt większej szajki łotrów wyborczych, która się dopuszcza rozmaitych matactw we wszystkich miastach zachodnio-galicyjskich do okręgu wyborczego tutejszej Izby przemysłowo-handlowej należących. Uprasza się usilnie szanownych Panów wyborców o przytrzymanie tego arcyłotra wyborczego w razie zdybania i oddanie go w ręce policji. Tenże ma filuternie i chytrze mrugające oczy, krótko strzyżoną, nieco szorstką bródkę i łysinę na głowie, jest ubrany w długą kapotę i modny cylinder, mówi tylko żydowsko-niemieckim żargonem, a dla nadania sobie pozoru inteligencji nosi cwiker na nosie. W interesie naszego handlu i przemysłu przez matactwa wyborcze nader poszkodowanych, uprasza się szanownych wyborców, ażeby zechcieli przytrzymać powyżej opisane indywiduum, by nie uszło zasłużonej kary.

* **W sprawie dostawy mięsa.** Tutejsza komisja zaopatrzenia wojska w żywność wystosowała do wydziału cechu rzeźniczego na ręce starszego p. Stanisława Armółowicza, pismo, w którem podnosi trudności jakich doznawała z powodu dotychczasowego systemu dostawy mięsa dla wojska, będącej w rękn kilkudziesięciu drobnych dostawców; większa część dotychczasowych dostawców była niezadowoloną z płaconej przez wojsko za mięso ceny i odbijała to sobie na jakości dostawianego mięsa. Z tego powodu niezadowolenie wojska było prawie ogólne. Wobec tego komisja musiała uciec się do innego systemu dostawy, a rezygnując z dotychczasowej dostawy z dniem 1 stycznia 1897 i zawiadamiając o tem wydział cechu, pod którego patronatem dostawa ta odtąd się odbywała, dziękuje komisja wydziałowi za wszystkie trudy w tej sprawie ponoszone i okazywaną zawsze gotowość do dobrego porozumienia; komisja wojskowa wyraża silne przekonanie, że wydział cechu żadnej nie ponosi winy, że „tylko kilku niepewnym żywiołom stowarzyszenia należy przypisać, iż dobra harmonja okazała się niemożliwą i z obu stron stosunek interesu nie mógł być zadawalniający". Pismo to przedłożył starszy cechu na posiedzeniu wydziału, wyrażając dla komisji i jej prezesa pułkownika p. Edelmüllera wyrazy najgorętszego uznania za traktowanie całej sprawy i za okazywaną zawsze dostawcom względność; szczególniej wiele do zawdzięczenia ma tu cech p. pułkownikowi Edelmüllerowi, który zapewne i nadal pozostanie w najlepszych stosunkach ze starszym cechu i jego całym wydziałem.

Z Uniwersytetu, Stefan Grudziński, profesor szkoły realnej w Krakowie rodem z Czerniowiec na Bukowinie, otrzymał 8 b. m. na Jagiellońskim Uniwesytecie stopień dr. filozofji.

* **Wieczór kameralny** dla uczniów konserwatorjum pod artystycznym kierunkiem dyr. dra Władysława Żeleńskiego [odbędzie się dziś dnia 19 b. m. z następującym programem: 1. Noskowski, kwartet ne fortepian, skrzypce, altówkę i wiolenczelę (panna Spławińska, pp.: prof. Singer, Czyżowski i prof. Stingl). 2. Flotow, duet z op. „Marta" (pp. Weiss i Stypkowski). 3. Haydn, kwartet smyczkowy D-dur (panna W. Stopczańska, pp.: Wartalski, Czyżowski i Gotsch). Początek o godz. 7 wieczorem.

* **„Koło mieszczańskie"** w Krakowie urządza w sali Strzeleckiej loterję fantową połączoną z zabawą tańcującą w dniu 31 grudnia b. r. Ktoby przez zapomnienie zaproszenia nie otrzymał, a chciał wziąć udział w zabawie, może takowe otrzymać w kancelarji „Koła" Rynek l. 17 II. piętro codziennie, wyjąwszy świąt od godziny 8-mej do 10-tej wieczorem.

* **Tandeta na linji A-B.** Dr. Wawrzyniec Styczeń, prezes „Sokoła", radca miejski, wynajął pokój frontowy, narożny, na linji A-B w hotelu Drezdeńskim żydowi Frenklowi na skład obówia. O ile nam wiadomo o salę tę ubiegali się chrześcijanie i krakowianie, bez skutku jednak. Radca gminny, reprezentant chrześcijańskiego miasta, przeniósł żyda nad katolika, prezes „Sokoła" oddał jeden z najświetniejszych punktów handlowych w Krakowie obcokrajowcom, ludziom, którzy wytwarzają zgubną konkurencję przemysłowi naszemu, naszym warsztatom szewskim. Czy w swym zapale dla 2000 złr., bo tyle podobno żyd wiedeński dał za lokal, pomyślał dr. Styczeń ile szkody przez nie przynieść może miastu, którego dobro i rozwój winno mu leżeć na sercu, czy pomyślał p. radca, że oddając sklep na linji A-B wiedeńskiej tandecie ubliża godności Krakowa, czy pamiętał prezes „Sokoła", że godłem jego winno być „jednością silni?" A gdzież tu jedność, braterstwo, miłość, jeśli obcokrajowca żyda dla paruset złr. przenosi się nad swoich. Gdzie hasła sokolskie, panie prezesie?

* **Zawsze oni.** Trybunał sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Krzepeli na wniosek prokuratora Bujaka, skazał wczoraj Izraela Feldmansa, rodem z Grodziska, lat 17 liczącego, „wirobnika we szwicach" i Jankiela Abenda lat 16 liczącego, „wirobnika przy szledziach" — obydwóch na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień, za zbrodnie kradzieży, popełnioną 1 listopada 1896 r. na szkodę współlokatorki Liebe Feldsein. Złodzieje skradli 37 złr. z kuferka, a pieniędzmi temi podzielili się między sobą.

* **Ślizgawka w „Sokole"** zostanie w sobotą dnia 19 grudnia b. r. otwartą. Wyborny lód, bezpośrednio przylegająca ogrzewalnia w szatni „Sokoła" i najmniejsza odległość od centrum miasta oto jej zalety. Wstęp 10 ct. Bilety sezonowe po 1 złr. 50 cnt. dla członków „Sokoła" a 2 złr. 50 cnt. dla nieczłonków do nabycia w kancelarji „Sokoła".

* **Z nad Wisły.** Dnia 28 listopada b. r. stanęła Wisła pod Krakowem, zaś dnia 3 grudnia przy 15° R. okryła się skorupą lodową na całej przestrzeni do granic kraju. Po dniu 3 grudnia mrozy utrzymywały się tylko przez dwa dni, mianowicie dnia 4 mieliśmy 15° R., dnia 5 było 14 R., a już dnia 6 b. m. termometr spadł na 0 i przez kilka dni ciepło dochodziło do kilkn stopni. Skutek był ten, że dnia 9 grudnia lody na Wiśle spłynęły, przyczem utworzył się powyżej Niepołomic zator 3 klm. długi, na razie zupełnie niegroźny. Wskutek mrozów dwóch dni ostatnich znowu gęsta kra płynie korytem Wisły, tak dalece, że rzeka wczoraj w południe zamarzła. Mamy więc ponowne wydanie zimy i ponowne zamarznięcie Wisły. Wogóle wczesne rozpoczęcie się mrozów i zamarzanie rzek, według zdania znawców, zapowiada ciężką tegoroczną zimę.

* **Profanacja.** W policji złożyli wczoraj dwaj woźni sądowi, Józef Romanów i Karol Dzikowski, oraz Walenty Piekarz, stróż, okładki z broszur (Rozkrzewienie wiary św.) na których są obrazki treści religijnej. Okładki te w szynku żyda Tillesa, przy ulicy Grodzkiej, podają kelnerki gościom do wytarcia rąk po spożyciu śledzia. Obrazków takich w szynku żydowskim jest podobno więcej.

* **Książeczkę** Kasy oszczędności, wystawioną na imię Franciszki Rams, na kwotę wkładkową 100 złr. złożono w tutejszym urzędzie policyjnym,

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Franciszka Jędrzejowicza na prezesa i gr. kat. proboszcza ks. Jana Hawryszkiewicza na zastępcę prezesa Rady pow. w Rawie.

* **Mianowany superiorem** OO. Jezuitów we Lwowie O. Jan Badeni T. J. objął z dniem 18 b. m. urząd. Dotychczasowy superior O. Henryk Jackowski T. J. przeniesiony został do Krakowa.

Na usługach u żydów. Piszą do nas z prowincji: Już kilkakrotnie socjalistyczne pismo *Kurjer kolejowy* umieszczało w swych łamach najrozmaitsze zarzuty na restaurację kolejową w Skawinie. Nie mogąc innych zarzutów wytoczyć, wspomina ono, że mąż tamtejszej restauratorki jako dozorca wozów nie może służby pełnić należycie, gdyż ma głowę zajętą myślami o restauracji i musi sam spełniać role kelnera. Przejeżdżając przez Skawinę co drugi dzień prawie, nie miałem jeszcze tego szczęścia widzieć kolejowego funkcjonarjusza zatrudnionego w restauracji. Sądzę przytem, że wolno jest przecież mężowi restauratorki w służbie pokrzepić się czy to herbatą, czy to jakiem pożywieniem. Zarzut uczyniony dozorcy wozów, p. Kozłowskiemu, inny musi mieć powód. Ale jaki? Tembardziej, że zarzut powyższy był czyniony już kilkakrotnie w *Kurjerze kolejowym*.

Rozwiązanie zagadki jest bardzo łatwe. Jak szydło z worka, tak tendencja *Kurjera kolejowego* jak i z innych socjalistycznych piśmiennictw wychodzi na jaw. Powyższe pismo sprzyja zatem nie funkcjonarjuszom kolejowym, ale „naszym najserdeczniejszym". Żydkom nie może się to w głowie pomieścić, aby taki „fajny geszeft" miał pozostać w rękach goimów. Na rozwiązanie dokładniejsze nadmienić muszę, że skawińska restauracja dopiero pod kierownictwem pani Kozłowskiej zaczęła jako tako wegetować i teraz dopiero stała się jedną z porządniejszych katolickich restauracyj kolejowych. Niestety żydki uwzięli się jak jeden mąż, ze wszystkich stron szykanują restauratorkę i tak: zabronili jej sprzedawać herbaty z rumem, sam rum wolno jej sprzedawać na kieliszki. Dalej postarali się o to, że w restauracji nie ma trafiki. Ej, panowie żydki, bo to kozą pachnie!

Wybór uzupełniający czterech członków Rady powiatowej w Krośnie z grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji handlu i przemysłu, rozpisało namiestnictwo na dzień 25 stycznia i pięciu członków tejże Rady z grupy większych posiadłości na dzień 26 stycznia.

Członkiem honorowym zamianował wydział I. galicyjskiego korpusu weteranów wojskowych we Lwowie, dra Alojzego Rybickigo, dyrektora Banku hipotecznego.

W Laskowcach pod Budzanowem znalazła dnia 7 b. m. śmierć przez zaczadzenie cała rodzina włościańska złożona z męża, żony i dwojga dzieci.

Samobójstwo. Eugenjusz Ludwik Dürigel, żandarm w Tokach, w powiecie zbaraskim, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu podczas choroby, w której uległ silnej gorączce.

Z Andrychowa piszą do nas: „Zgromadzenie członków Kółek rolniczych powiatu wadowickiego odbędzie się w poniedziałek d, 21 grudnia b. r. w sali Rady powiatowej w Wadowicach. Na porządku dziennym postawiono prócz sprawozdania z świeżo odbytych lustracyj przez p. Antoniego Śniegockiego rozprawę o żywieniu i opasie bydła rogatego, w celu powstrzymania sprzedaży koniczyny i siana z gospodarstw włościańskich, która to sprzedaż prowadzi się w olbrzymich rozmiarach a powoduje zupełne wyczerpanie gruntów".

* **Kółka rolnicze.** W ostatnim czasie zawiązano nowe Kółka: W Zalasowej (pow. Tarnów), w Barwaldzie średnim (pow. Wadowice), w Łukowicy(pow. Limanowa), w Mostkach (pow. Nowy Sącz), w Jurkowie (pow. Limanowa) i w Niewistes (pow. Brzozów). Dotąd zawiązano ogółem 1201 Kółek.

Wybory do Rad powiatowych. Dnia 14 b. m. odbyły się wybory do Rady powiatowej w Brzozowie z kurji włościańskiej. Wybrano Gerarda Stepka z Haczowa, Michała Ruchlenicza z Górek, Franciszka Kulczyńskiego ze Wzdowa, Jana Jarosza z Bliznego, Wojciecha Antkowskiego ze Starej Wsi, Józefa Szulika z Jabłonicy Polskiej, Jana Serwańskiego z Tomaszowa, Stanisława Synowca z Wesołej, Wojciecha Koszelnika z Lackówki, Antoniego Kouję z Hast, Franciszka Farę z Karolówski i M. Urbańskiego, byłego marszała. Wybrano przeszło 11 chłopów.

Przy wyborach do Rady powiatowej w Brzesku z gmin wiejskich na 276 uprawnionych głosowało

264. Wszystkie głosy miał dr. Bernadzikowski, prezes klubu ludowego w Sejmie, zresztą przeszli wszyscy 11 ze stronnictwa ludowego. Dnia 16 b. m. z kurji miasteczek wybrani zostali: Jan Goetz z Okocima i Józef Królikiewicz z Wojnicza. Wobec tego konserwatyści będą mieć w radzie o 1 głos więcej od ludowców.

Sprawozdanie zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 listopada do 1 grudnia 1896 r.: W miesiącu listopadzie wpłynęło do kasy towarzystwa 475 złr. 7 ct. Wydatki wynosiły 1556 złr. 8 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery wliczone według wartości nominalnej) 101.318 złr. $93^1/_2$ ct.

Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimnazjum polskiego wynosi 7086 złr. 81 ct.

W Cieszynie d. 11 grudnia 1896.

Ks. Józef Londzin, sekretarz. *Ks. Monsignore Świeży*, przewodniczący.

Pogrzeb zmarłego prezesa Izby Panów, hr. Trautmannsdorfa, odbył się uroczyście we czwartek po południu w Bischofsteinitz ze współudziałem członków rodziny, namiestnika hr. Coudenhove, oraz reprezentantów arystokracji, armji, starostwa, władz i wielkich tłumów ludności.

* **Dodatek sustentacyjny.** W prowizorjum budżetowem na styczeń 1897 roku, przedłożonem Izbie deputowanych, umieszczono postanowienie upoważniające rząd do wypłaty urzędnikom państwowym raty za pierwszy kwartał dodatku sustentacyjnego.

* **Cesarz Wilhelm** podczas objadu u kanclerza państwa wyraził się, iż jest zadowolony ze stałości pracodawców podczas zmowy w Hamburgu i zalecił ścisłą kaalicję pracodawców celem wystąpienia przeciw podżeganiu i obałamucaniu robotników.

* **Z zaboru rosyjskiego.** W Żytomierzn odbyła się narada ankiety, zwołanej dla zastanowienia się nad sprawą wprowadzenia ziemstw w t. zw. południowo-zachodnich galerjach. Powołano do niej pięciu czy sześciu Polaków, drugie tyle Rosjan posiadających majątki na Wołyniu i 4 urzędników. Ankieta prawie jednomyślnie oświadczyła się za wprowadzeniem ziemstw bez żadnych narodowych ograniczeń. Świadczyłoby to, że sfery decydujące w Rosji poważnie myślą o wprowadzeniu samorządu ziemiańskiego w prowincjach.

Prace nad projektem przyspieszenia regulacji służebności w Królestwie przy udziale finansowym banku włościańskiego są w pełnym biegu. Urzeczywistnienia projektu można się spodziewać w niedalekiej przyszłości.

O niepokojach studenckich na rosyjskich uniwersytetach donoszą w dalszym ciągu, iż w dniu 15 b. m. ponowiły się demonstracje przeciw władzom na uniwersytetach w Charkowie i Kazaniu, a to z przyczyny, że z polecenia ministra oświaty Deljanowa władze uniwersyteckie zabroniły młodzieży wysyłać prośby do cara. Według *N. fr. Presse*, studenci uniwersytetu warszawskiego odmówili wezwaniu do połączenia się z ruchem rosyjskich kolegów.

* **Szpieg.** Z Amiens donoszą: Były kapitan artylerji, Guillot, aresztowanym został, jako podejrzany o szpiegostwo.

* **Ograniczenie emigracji.** Depesza z Waszyngtonu donosi, że senat uchwalił ustawę wprowadzającą ograniczenie napływu obcych emigrantów. Ustawa nie obejmuje osób poniżej lat 16, oraz mieszkańców Kuby.

* **Rozruchy w Persji.** W okręgu Gra w Persji wybuchły rozruchy. Krajowcy zrabowali i spalili gmach Kasy publicznej. Oddział wojska, złożony z 600 ludzi wysłany został przeciwko powstańcom, którzy uciekli, poniósłszy straty.

Na Wawel. Dnia 28 listopadada 1896 r. odbyło się w domu pani Ulanowskiej 47 ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i zamku królewskiego; puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby: panie prof. Brzezińska, prof. Cyfrowicz, Czerny, Czerkawska, Hochberger Marja, Homoiacs Marja, prof. Karlińska, prof. Krzymuska, Łopuszczańska Kazia, Mazarska, Rożycka, Skarbek Anna, dr Szewczyk, prof. Walentowicz, Wróblewska, Zdankiewiczówna; pp.: prof. Cyfrowicz, dr Matuszewski, Nizina, Rydel, dr Schuman Seweryn, Truskolaski Ernest, prof. Ulanowski; apteki, cukiernie, handle, sklepy i rozmaite instytucje; adminstracja *Głosu Narodu*, Armatowicz, Bank hipoteczny, Bazar krajowy, Boehnak i Kaspar, Br. Bilewscy, Chachłowski, Ciechanowski, Deptuch. Drukarnia Uniwersytecka. Fenz, Fischer A-B, Fischer C-D, Froncz, Fuchs, Fuglewicz, Fritsch, Gebethner, Głowacki, Trafika gł., Gralewski, apt., Grosse, Hawełka, Herliczka, Hochstim, Ignatowicz, Kasa oszczędności m. Krakowa, (mianowicie pp.: Biliński, Kowalski Stefan, Krzykowski, Walter), Kararas, Kondolewicz, Kontumacja, p. Biliński. Knowiakowski, Klimek. (C. d. n.).

Na rzecz krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej (C. d.). Po 2 złr.: ks. Grodecki, prob. z Pysznicy. Paulina Lutosińska, Sew. Górska, prof. Uniw. dr H. Jordan, prof. Uniw. dr E. Janczewski, prof. Uniw. dr M. Jakubowski, ks. prałat J. Krzemiński, dr M. Koy, prof. Uniw. dr J. Leo, Alf. Lippoman, ks. Fr. Liptak z Ryczowa, profesorowa E. Pareńska, dyr. J. Rotter, prof. Uniw. dr K. Olszewski, dr. K. Ożóg, dr Aleks. Rosner, ks. dr St. Spis, W. Zborowska z Krakowa, ks. B. Wądrzyk, prob. z Budzowa, Zofja Pietraszkiewicz, K. Rzana. ks. prałat M. Fox z Krakowa, ks. W. Jelonek kap. z Czernichowa, ks. S. Cetnarski z Drohobycza, ks. St. Hałatek z Trzebini, dr. Fr. Hoszard ze Lwowa, E. Klemensiewicz, not. z Grybowa, ks. Koleński, prob. z Rymanowa, ks. A. Knyc, prob. z Oświęcima, ks. dr Z. Lenkiewicz, kanonik ze Lwowa, ks. W. Mączka z Wesołej, dr Tad. Starzewski z Wadowic, R. Walter z Krakowa, ks. T. Bryniarski, expoz. z Ponikwi, ks. A. Oczkowski z Andrychowa, ks. Ser. Rudnicki, prob. z Golcowy, ks. Wł. Syc w Jeleśni, ks. T. Sobota z Rakszawy, ks. A. Ochmański, prob. z Zakliczyna, ks. Stan. Adamczyk, prob. z Tłustego, ks. Andrzejowski, prob. ze Skały, ks. Sz. Bienkiewicz z Dobrzechowa, ks. J. Kolbusz ze Żywca, ks. M. Krzysica prob. z Wieprza, ks. J. Rączka z Hałcniowa, dr K. Kruszyński i hr. Zamoyska z Zakopanego, ks. dr Z. Karaś kat. gimn. z Wadowic, ks. B. Szafraniec z Bienkówki, ks. F. Biesiadzki, prob. z Dydni. ks. J. Gwoździewicz, prob, ze Sanki, ks. J. Miodoński, prob. z Łodygowic. dr Aug. Sokołowski, poseł do R. p., ks. R, Szwarc prałat i prob. ze Zwierzyńca, ks. J. Głowacz, prob. z Brzozewy, ks. Data ze Strachociny, ks. Łokietek z Medyni, ks. J. Mamak ze Zawoji, dr Ferd. Weigel, poseł do R. p., ks. Niewodowski z Wrocanki, ks. J. Temple prałat z Hałcniowa, ks. M. Hajduk z Kamienia, ks. W. Zarzewski prob. z Koszlak, ks. L. Brosig, prob. z Czarnego Dunajca, ks. arcybisp. Isakowicz ze Lwowa, A. Runge, not. z Wiśnicza, ks. A. Stopczyński, prob. z Rychcic, Józefa Wnękowska, naucz. z Boguchwały. ks. J. Żeliński adm. ze Zwierzyńca, ks. W. Ciechanowicz, prob. z Wielowsi, ks. J. Kapel z Zabierzowa, ks. J. Pelc, adm. ze Złotnik, ks. J. Kozak, prob. z Lachowic.

Na loterję gospodarczą, która odbędzie się w niedzielę 20 bm. w dalszym ciągu nadesłano następujące fanty: ks. Windischgrätz 1 daniela, hr. Stanisławowa Badeniowa 1-go barana, p. Lisowiecka 3 kaczki, 2 sery, hr. Natalja Tarnowska 1 sarnę, p. Krzeczunowiczowa 1 gęś, Eks. Dunajewska 6 fantów, pp. Jan Kwiatkowski 25 cetnarów węgla, Antoni Hawełka 10 fantów, Gralewski 6 butelek wina, Kurkiewiczowa 3 kiełbasy, Armółowicz 5 wędlin, Urban 10 butelek wódki. Ciechanowski 4 butelki wina, Wentzel 4 butelki wina, 2 paczki sucharków, Faternacht 5 fantów, Liebeskind 1 funt herbaty, 1 funt herbatników, hr. Romanowa Potocka 20 złr.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Występy lwowskiej trupy.

Sienkiewicz charakteryzując logikę kobiecą powiada, że dla kobiety dwa a dwa jest... lampa. Taką mniej więcej logiką rządzi się i bohaterka wczorajszej komedji Roberta Bracca hrabina Klara Sangiorgi. Dla niej mężczyzna, który kwestjonuje wierność jej małżeńską nawet wówczas gdy ona przychodzi na schadzkę do kawalerskiego mieszkania, mężczyzna który rości pretensje do zwycięztwa po rozmowie więcej niż drastycznej, dla niej jest... głupcem. Hrabina posuwa się dalej: mąż który złapał żonę w kawalerskim pokoju na schadzce, a nie chce wierzyć w jej niewinność jest... godzien kary! Dwa a dwa jest lampa! Całe szczęście, że hrabina napotkała na swej drodze takiego niedołęgę jakim jest rzekomy zdobywca serc Gino Riccardi; bohater ów w krytycznej sytuacji nie umie zdobyć się na nic więcej niż na puste słowa. Całe szczęście, że Klara Sangiorgi poślubiła mężczyznę, który wprawdzie w pierwszej chwili uniesienia woła: „ja cię zabiję“, w końcu jednak gotów przepraszać za „śmiałe“ podejrzenie. Korytem kobiecej logiki płynie cała sztuka włoskiego autora, pełno w niej niespodzianek, a choć słucha jej się przyjemnie, po wyjściu z teatru niejeden zapyta siebie: czy autor przypadkiem nie zadrwił ze słuchaczy? Czy to serjo, czy żart był tylko? Djalog pełen *jeux de mots*, a jak Włosi zowią *concetti* ożywia dość przydługawe sceny. Widz wprawdzie jest ciągle w tej sytuacji, że nie wie na co patrzeć poważnie, a z czego się śmiać, nie przeszkadza to jednak, że bije brawo. Brawo jest tem silniejsze, czem artyści grający trzy główne role, grają je z większem lub mniejszem odczuciem dziwacznych sytuacyj. Wczoraj hrabiną kapryśną, hazardującą całą przyszłość dla żartu, była pani Stachowicz. Wdzięku i wyzywająco-omdlewającej kokieterji nie brakło interpretatorce. Między Scyllą a Charybdą artystka lawirowała z kocią zręcznością. Męża wiecznie zamkniętego w sobie grał p. Żelazowski. Wielkiego talentu potrzeba, aby w niemej prawie roli uplastycznić walkę zazdrości z wiarą małżeńską, dumy z gradem upokorzeń, na jakie narażony jest hrabia Sylwio. Bohater i reżyser sceny hr. Skarbka uplastycznił je po mistrzowsku. Ośmieszonym Ademarem, przepraszam Ginem Riccardi, był p. Wostrowski. Prócz wyglądu, na który nie zgadzam się, lecz to już wina nie artysty, ale jego warunków scenicznych, Gino Riccardi zasłużył na słowa pełne uznania.

„Niewierną“ Bracca pożegnaliśmy trupę lwowską, która wczoraj jeszcze o 11 w nocy opuściła Kraków. Za chwile mile spędzone, za literackie wieczory dziękujemy szczerze. *Minos.*

Repertuar teatru miejskiego. — Dziś, w sobotę, dnia dziewiętnastego b. m., „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (nowość). W niedzielę, 20 b. m., „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (po raz drugi). W poniedziałek, 21 b. m., „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Seweryna Bersona (po raz trzeci). We wtorek, 22 i we środę, 23 b. m., występ trupy wiedeńskiego Burgteatru.

HUMOR.

— Czy to prawda, że twój narzeczony taki wesoły żartowniś.

— A jakże obawiam się nawet czy się tylko nie przez żarty ze mną zaręczył.

— To straszne przyzwyczajenie, że wiecznie przez sen gadasz.

— Ależ żonusiu kochana, zechciej uwzględnić, że to jedyna chwila, w której mogę dojść do słowa.

— Jakże, zdrowie pańskie, czy głowa boli jeszcze?

— Nie, głowa już dzięki Bogu mię nie boli, tylko czuję się jakoś głupio.

— Tak? No to bardzo dobrze, widocznie stan zdrowia zbliża zię do normalnego.

OSTATNIA POCZTA.

= *Politik* donosi: Po zamknięciu sesji Rady państwa nastąpi mianowanie nowych członków Izby panów. Jako przyszłych członków Izby panów wymieniają: hr. Hohenwarta, Deyma, Beera, Proskowetza, Ringera i Mattusza.

= Przytoczywszy wywody *N. fr. Presse* z powodu rewelacyj bismarkowskich, pisze *Pester Lloyd*: W to, że austro-węgierscy mężowie stanu akceptowali traktat niemiecko-rosyjski, nie uwierzymy tak długo, póki nie znajdzie się austro-węgierski mąż stanu, który się do tego przyzna. Nam wydaje się nieprawdopodobnem, aby choć jeden austro-węgierski mąż stanu wiedział o traktacie. Gdyby jednakże tak było, jakże wówczas wyglądałaby lojalność Bismarka wobec Rosji, skoro przecie traktat, wedle swego brzmienia, miał pozostać tajemnicą. Nasuwa się pytanie, czy komentarze obecne nie wychodzą przypadkiem od publicystycznych przyjaciół Bismarka, którzy po tem, co się stało, boją się, żeby jakiś przyszły Bismark nie stał się niemożliwym do rządów (*Regierungfähigkeit eines künftigen Bismark*).

= Z szwajcarskiego Berna donoszą: Zgromadzenie zjednoczonych stanów wybrało ponownie na nowy trzechletni okres urzędowania dotychczasowych radców związkowych. Prezydentem związku obrano Deuchera, który zarazem objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych. Wiceprezydent Rüffy otrzymał godność ministra spraw wewnętrznych. Wybrani radcy związkowi należą do stronnictwa radykalnego, z wyjątkiem Zempa, zaliczającego się do katolickiej prawicy.

Wiedeń 18 grudnia (w południe). Król serbski odjechał w czwartek wieczorem do Belgradu. Do Budapesztu odprowadził go król Milan. Tym samym pociągiem pojechał wuj króla, Cartagiu. W Bukareszcie pożegnali na dworcu odjeżdżających posłowie Serbji i Rumunji.

Paryż 18 grudnia (w południe). Skutkiem burzy w porcie Larochelle utonęło 47 osób.

Madryt 18 grudnia (w południe). W tutejszych sferach rządowych zaprzeczają kategorycznie złośliwym pogłoskom o otruciu Macea. Tenże zginął w bitwie i znaleziony został na pobojowisku po cofnięciu się wojska powstańczego.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 19 grudnia (rano). Przysięgli jednomyślnie wydali werdykt zatwierdzający winę włamywaczy. Papacosta skazany został na 4 lata więzienia, Affendakis na 6 lat, Pribojac na 8 lat więzienia, — wszyscy po odsiedzeniu kary na wydalenie z granic państwa.

Wiedeń 19 grudnia (rano). Żyd Samuel Schmidt usiłował wczoraj w niewiadomym celu wciągnąć do swego mieszkania małego chrześcijańskiego chłopca. Tłum ludności ujął się za chłopcem. Interwenjowała policja, która małego Karola Szurbosa zaaresztowała, ponieważ podejrzany jest o kradzież.

Berlin 19 grudnia (rano). Aresztowano anarchistów Quardena i Siebenmarka.

Berlin 19 grudnia (rano). Cesarz Wilhelm nie zatwierdził wyroku w słynnej sprawie Brüsewitza i zarządził ponowne śledztwo.

Paryż 19 grudnia (rano). Socjaliści zamierzają wnieść w Izbie wniosek, aby Francja wraz z Rosją dała inicjatywę do międzynarodowego porozumienia w celu powszechnego rozbrojenia.

Paryż 19 grudnia (rano). Zwłoki Pasteura przeniesione być mają z kościoła Notre Dame do instytutu imienia Pasteura. Na pomnik dla Pasteura zebrano 200.000 franków.

Petersburg 19 grudnia (rano). Wiadomość o zamknięciu Uniwersytetu w Charkowie nie sprawdza się.

Konstantynopol 19 grudnia (rano). Klątwa na Anthymora i deligotów, którzy go wybrali, ma być niebawem rzucona. Porta wybór Anthymora zatwierdzi.

Kair 19 grudnia (rano). Armja angielsko-egipska przybyła do Omdurman. Cel tego pochodu jest nieznany. Połączenia telegraficzne pomiędzy Suakimem a Tokarem są zniszczone. Kiczener-basza przybył do Doogoen.

Hawanna 19 grudnia (rano). Powstańcy skupili wszystkie swoje siły w prowincji Santa Clara.

Wiedeń 19 grudnia. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 372·87 Anglobanki 156·—; Länderbank 247·—; Staatsbahny

357·87; Lombardy 91·50; Renta majowa 101·30; Renta koronowa węgierska 99·20; Alpiny 86·50; Tureckie 52·50

RADA PAŃSTWA.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 19 grudnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty, a mianowicie nad tytułem: Zarząd centralny. Jeneralny mowca *pro*, dep. Treuinfels, domaga się rewizji ustawy o dodatkach do funduszu religijnego. Mowca omawia wyczerpująco kwestję wyższego wykształcenia i oświadcza się za podniesieniem nauk filozoficznych. Następnie odpowiadał na wywody poprzednich mowców i przemawiał przeciw emancypacji kobiet. Zdaniem mowcy dzisiejsza młodzież jest w znacznej części zdziczała. Takie jest świadectwo dla nowej szkoły. Pedagogowie skarżą się, że nowa szkoła nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Szkoła nie powinna służyć jakiejkolwiek partji. Należy ustawy stosować do życia. Nie można mierzyć stosunków miejskich i wiejskich według tych samych wzorów. Koniecznem jest również gruntowne udzielanie nauki religji katolickiej, a na to nie wystarczają dwie godziny w tygodniu.

Referent hr. Piniński przyznaje, że zmiana naszego szkolnictwa ludowego nie jest na porządku dziennym. Za to aktualną jest kwestja obyczajowo-religijnego wychowania w szkole ludowej. Byłoby nieszczęściem, gdyby wychowanie i nauka w szkole ludowej podkopywała religijność młodzieży. Co się tyczy kwestji kobiecej, mowca zgadza się z tymi, którzy nie chcą łączyć kwestji wyższego wykształcenia kobiet i dopuszczania ich do poszczególnych zawodów ze sprawą t. zw. emancypacji. Mowca jest stanowczym przeciwnikiem politycznej emancypacji kobiet, która miałaby najniebezpieczniejsze skutki. Inaczej jednak przedstawiają się rzeczy, jeśli się postawi pytanie, czy obecne ustawy wystarczają dążeniom kobiet do wyższego wykształcenia i czy ich rozszerzenie w kierunku dopuszczenia kobiet do poszczególnych zawodów ma nastąpić. W duchowym rozwoju nie ma wcale przepaści pomiędzy mężczyzną a kobietą. Trudnoby było przekonywać dowcipną i inteligentną kobietę, że jej inteligencja ma poziom niższy od inteligencji głupca-mężczyzny. Sposób jednak myślenia i czucia jest u kobiety inny. Myśl kobiety jest często bystrzejsza, dowcip większy, ale zwykłą trzeźwą logiką, mężczyzna rozporządza w daleko wyższym stopniu. O ujemnych własnościach mowca nie chce mówić, wogóle jednak odpiera zarzut próżności, czyniony kobietom. Nie zapominajmy, że to my głównie przyczyniamy się do próżności kobiet, a i sami nieraz jestesmy tak samo próżni. Bywają politycy próżniejsi od niejednej primadonny. (Wesołość).

Niezawodnie w wyższem wykształceniu kobiet musi nastąpić pewien postęp. Prawdziwie wykształconej kobiecie nie wolno jednak zapomnieć, że jej główném polem narodowej pracy — jest dom i rodzina. Nie jest wcale pożądanem, aby wyższe wykształcenie kobiety wytwarzało typ „niebieskich pończoch", zapominających o wszystkich domowych obowiązkach. Co się tyczy zakresów zawodowej pracy, przy każdym przezornie trzeba badać, czy kobieta nadaje się do niej czy nie. Mowca jest zatem, aby kobietom lekarkom zezwalać na praktykę tylko w zakresie chorób kobiecych. Ogólne wykonywanie praktyki lekarskiej przez kobiety jest niebezpieczne. Kobiety jako adwokata nie życzyłbym sobie wcale, a mniej jeszcze jako urzędnika administracyjnego lub sędziego. Być może — kończy mowca — że całą sprawę omawiałem po dyletancku. Nie mam też najmniejszej pretensji do tytułu i charakteru feministy. (Żywa wesołość).

Po szeregu rzeczonych sprostowań uchwalono tytuł: zarząd centralny. Z kolei przystąpiono do dyskusji nad tytułem: wyznania.

Dep. Kronawetter zwraca uwagę, iż ustawa z r. 1874 zapowiadała dalsze ustawy, a mianowicie o regulacji praw patronatu i konstytuowaniu gmin parafialnych. Ustawy te dotychczas się nie ukazały. Mowca wnosi rezolucję, wzywającą rząd, aby w myśl ustawy z 1874 r. przedłożył projekt ustawy, dotyczący regulacji stosunków patronatu i konstytuowania gmin parafjalnych. Mowca wnosi rezolucję przeciw przekraczaniu taks i krytykuje instytucje pogrzebowe w Wiedniu.

Dep. X. Pastor polemizuje przedewszystkiem z dep. Kronawetterem. Mowca zastrzega się przeciw temu, jakoby działalność duchowieństwa ograniczała się do kościoła i konfesjonału. Duchowieństwo nie może się sprzeniewierzyć swojej misji. Katolicki kapłan jest obowiązany nawet z poświęceniem życia, wszędzie rozszerzać chrześcijańskie przykazania sprawiedliwości i miłości. Musi dążyć do tego, aby polityczne i społeczne ustawodawstwa ani na jeden krok od nauki Chrystusa nie odstępowały. W ochranianiu ubogich i biednych nikt go nie może ograniczać. Rzuca się w szorokie warstwy ludu hasło: Duchowieństwo powinno się zdala trzymać od polityki, ponieważ nie posiada odpowiedniej wolności. To nieprawda. Większa część duchowieństwa to synowie ludu i od dziecinnych lat znają ciężką nędzę stanu włościańskiego. Wiedzą, że powołani są nędzę tę złagodzić. Nie można wszystkiego uważać za wolę ludu, co przez ludzi, którzy się ludowi samowolnie na przywódców narzucili, jako wola ludu jest przedstawiana (Oklaski na ławach polskich). Duchowieństwo broni sprawiedliwości wobec wszystkich stanów, w pierwszym jednak rzędzie broni ubogich w myśl encykliki Leona XIII. Wszelkie wytężenia agitatorów, aby religijny zmysł ludności podkopać spełzną na niczem (Oklaski na ławach polskich). Od państwa żądamy jednak, aby ustawy miały chrześcijańskie piętno, od rządu zaś, aby jego zarządzenia nie sprzeciwiały się duchowi religji (Oklaski).

Dep. ks. msgr. Scheicher (antysemita) w ostry sposób daje odprawę Kronawetterowi i omawia sprawę stolicy. Wikary u nas jest gorzej sytuowany niż pierwszy lepszy komisant. Co do politycznego stanowiska duchownych zaznacza msgr. Scheicher, że jeśli duchowieństwo chce walczyć wraz z ludem, dają się słyszeć głosy, że ruch ludowy jest klerykalizowany i staje się narzędziem w rękach klechów. Jeśli zaś niektórzy duchowni zrażeni tem nie łączą się z ruchem, to te same głosy piętnują ich jako wrogów ludu. Zaprowadzenie metryk cywilnych w Węgrzech nazywa mowca głupotą.

Prezydent: Proszę nie używać takich wyrażeń o sankcjowanej ustawie.

Dep. msgr. Scheicher zaznacza, że probostwa nadawane są najchętniej tym księżom, którzy umieją dobrze grać w taroka albo wogóle są „towarzyskimi" ludźmi. Mowca domaga się pełnej restytucji praw i własności kościoła.

Dzisiaj obradować będzie parlament nad prowizorjum budżetowem, poczem Izba zostanie odroczona.

Wiedeń 19 grudnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytał prezydent ministrów hr. Kazimierz Badeni reskrypt, który zawiadamia, że **ponieważ Izba nie uchwaliła budżetu, wobec tego rząd dziękując jej za ustawodawczą pracę, rozwiązuje Izbę poselską**.

Po odczytaniu tego reskryptu, prezydent Chlumetzky złożył posłom życzenia wesołych świąt.

Reskrypt, odczytany przez hr. Badeniego o rozwiązaniu Rady państwa, wywołał silne wrażenie w sferach poselskich.

Gospodarstwo i handel.

Inspektor rybactwa krajowego kilkakrotnie odnosił się w tym roku do magistratu z zażaleniem, że jakkolwiek sprawa organizacji rewirów rybackich w dorzeczu Wisły została jeszcze w czerwcu b. r. ukończona i z chwilą wypuszczenia rewirów w dzierżawy, dzikie rybołostwo zupełnie zniesiono, nieuprawnieni jednak kłusownicy dopuszczają się ciągle przy pomocy krakowskich handlarzy ryb i restauratorów wykroczeń przeciw przepisom o ochronie rybołostwa. Pomimo zabiegów ze strony władz i prywatnych właścicieli i dzierżawców praw rybołostwa w dorzeczu Wisły, zmierzających do ochrony ryb w porze tarła i ryb niewyrosłych, nie ustają nadużycia w tym względzie. Przyczyną tych nadużyć niweczących wszelkie starania o podniesienie rybostanu wód, jest łatwość zbytu ryb niemających miary przepisanej, lub łowionych w porze ochronnej. Według twierdzenia p. inspektora rybactwa krajowego sprzedawane bywają na targu rybnym w Krakowie przy moście podgorskim bezkarnie w znacznej ilości ryby ciężarne w porze ochronnej, oraz narybek ryb rzecznych, zaś w restauracjach i handlach podają gościom niemal codziennie potrawy ze świeżych ryb w porach ochrony. Odnosi się to głownie do łososia, świnki i pstrąga. W celu położenia tamy tym nadużyciom i zapobieżenia dalszym skargom w tym względzie, Magistrat krakowski poleca organom akcyzowym, tudzież komisarzowi targowemu, weterynarzowi miejskiemu i komisarzom obwodowym dopilnowanie, aby nie wpuszczano do miasta ryb w czasie ochronnym, tudzież ryb, niemających ustawą oznaczonej miary, jak również, aby na targach, tudzież w handlach i restauracjach w mieście Krakowie nie sprzedawano, względnie nie podawano ryb w czasie ochronnym, jakoteż ryb niemających ustawą oznaczonej miary. Ponieważ organom powołanym do nadzoru i ochrony rybactwa służy na mocy §. 79 ustawy z 31 października 1887 r. 37 Dz. u. k. także prawo rewidowania miejsc, w których handlarze przechowują ryby, a prawo to rozciąga się na cały zapas ryb wogóle, który handlarze utrzymują w swych lokalach kupieckich, lub przy tych lokalach w lodowniach, naczyniach itd. a nadto ponieważ organa wspomniane według §. 68 ustęp 3 mają także prawo konfiskowania ryb, których w czasie ochrony, albo z powodu niedostatecznej miary sprzedawać nie wolno, przeto komisarz targowy, tudzież weterynarz miejski i komisarze obwodowi otrzymają równocześnie polecenie odbywania rewizji w handlach i restauracjach, a w razie spostrzeżenia niedozwolonej sprzedaży, albo niedozwolonego podawania ryb, urzędnicy wymienieni konfiskują w myśl ustawy ryby złowione wbrew przepisom, względnie wyłowione na sprzedaż, lub przeznaczone do podania, a nadto doniosą o tem Magistratowi w celu ukarania przekraczających ustawę o rybołostwie. Wobec tego pp. kupcy, handlarze i restauratorzy zechcą ściśle przestrzegać ustawowych zakazów powyższych, gdyż przekraczającym Magistrat, jako władza polityczna pierwszej instancji, w celu powstrzymania dalszego lekceważenia ze strony handlarzy i restauratorów będzie postępował z największą surowością po myśli §. 80-go wzmiankowanej ustawy, o co inspektor rybactwa krajowego i przełożone władze nalegają.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 18 grudnia.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu wcale dobrem i pomimo, że jak zwykle o tej porze, chęć sprzedaży ze strony właścicieli zboża jest widoczną, ceny wogóle utrzymały się, a pszenicę w dobrych gatunkach płacono nawet cokolwiek więcej.

Płacono pszenicę: białą 8·— do 8·35; czerwoną 8·— do 8·35 złr.; żółtą 8·— do 8·30 złr.; żyto 6·75 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·20 do 7·20 złr.; na paszę 5·50 do 5·80 złr., owies 5·80 do 6.30 złr.; rzepak 12·— do 12·50 złr., koniczyna czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr., Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Lwów d. 17 grudnia.

Pszenica 7·50 do 7·80, żyto 5·90 do 6·20, jęczmień browarny 6·— do 6·75, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, owies 5·50 do 5·75, rzepak 11·00 do 12·00, groch 5· do 9·—, wyka 4.25 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·— szwedzka —.— do —·—, biała 30·— do 40·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·10, nowa ·— do ·—, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina 30·— do 45·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Mik. w Chrzanowie. Nie znamy go wcale. Nie możemy nadużywać dobrego serca naszych prenumeratorów. Nie ma tygodnia, aby jaki nowy cel składkowy nie był przez nas ogłoszony. Na liście redakcyjnej mamy przeszło dwadzieścia osob, które swej kolei oczekują.

Bośnia. Pomimo najszczerszej chęci objaśnić Pana nie umiemy. Może dobrze byłoby udać się wprost do źródła. Język niemiecki chyba wystarczy.

Stałemu abonentowi. Ależ owszem, prosimy.

An. K. Cierpliwość jest cnotą. W każdym razie nie mamy prawa Pana krępować. List przyjmujemy do wiadomości.

P. L. Fl. w Gaju. Gwiazdki używamy do znaczenia mutacyj. Zbyt wiele miejsca zająłby wykład o technicznej stronie pisma, proszę więc przyjąć odpowiedź krótką; mamy dwa dziennie wydania: prowincjonalne i miastowe. Gwiazdki nam wskazują zmianę w łamaniu numeru.

Maryli. Bardzo zabawny, ale dla nas zadługi do humoru. Jest do zwrotu.

Ks. Fr. Borow. Wychodzą z obiegu starego stempla 10 i 5-centówki, a nie 20 i 10-groszówki.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 grudnia — 2 godz. 31 minut po poł.

	zł.	ct		złr	
Renta austr. papier opod.	101	25	Losy tureckie	52	60
Renta austr. srebrna	101	55	Anglobank	156	00
Renta austr. 4% złota	123	20	Union	292	0
Renta austr. 4% koronowa	100	75	Bankverein	258	0
4% „ „ złota	122	35	Akcje Länderbank	246	50
4% Renta węg. kor.	99	20	„ „ lwowsko-czerniow.	289	–
Akcje banku au.-w.	933	00	„ „ połudn.	91	37
„ kredytowe	372	75	Elbenthal	272	50
Londyn vista	119	95	Nordbahn	3375	
Marki	58	90	Staatsbahn	357	87
Napoleony	9	54½	Alpin	86	40
Włoskie banknoty	45	40	Akcje tytoniowe	147	5
Dukaty	5	68	Ruble	127	75
Losy prem. węg.	151	00			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 18 grudnia.

Banknoty austr.	169	60	4% Listy likw. pol.	—	—
Krótki Wiedeń	169	55	Renta włoska	91	80
Banknoty ros.	216	80	Akcje austr. kred.	232	75
Listy zast. pols.	216	35	Ultimo ruble	216	50

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 2352

Sobota dnia 19-go Grudnia br.

I. Zupa grzybowa / Rosół klusecz. francus. / Consomme z tapioką

II. Jajka au bere noir / Łosoś sos tatar / Vol au vent à la Finansiere / Szt. mięsa sos ogórkowy

III. Rostboeuf angielski / Udziec barani / Kotlet wołowy sos picant / Filet de veau à la Jardiniere

IV. Rolad biszkoptowy / Madrzyki z śmietaną / Galaretka ananasowa / Ser — Owoce — Kawa

KSIĘGARNIA
G. Gebetnera i Spółki
W KRAKOWIE
poleca:

Alkar. Książę Repnin i Polska w pierwszem czteroleciu panowania Stanisława Augusta — (1764—1768). 2 tomy. 5 złr.

Berger H. Łatwa metoda języka francuskiego, z kluczem (z wymową w języku polskim przy każdym słowie). Złr. 1·30.

Fulman M. X. Rytuał rzymski a piotrkowski, studjum prawno-liturgiczne 1 zr.

Gawalewicz M. Królowa Niebios. Legendy o Matce Boskiej, wydanie ozdobne na pięknym welinie, ozdobione 20 heliograwiurami, podług obrazów Piotra Stachiewicza, I. i II. serja razem w ozdobnej opr. złr. 14·70.

Kosiakiewicz W. Piama, powieść. Złr. 1·30.

Małecki A. Lechici w świetle historycznej krytyki. 2 złr.

Smoleński Wł. Ostatni rok Sejmu wielkiego. Złr. 5·20.

U stóp Najj. Cesarza wszech Rosji, najpokorniejsze prośby katolików obrządku greckiego i łacińskiego, o pozostawienie ich przy wierze rzymsko-katolickiej. 1 złr.

Zbyszewski X. L. Prawowitość i lojalizm, kryzys myśli polskiej. 1 złr.

Ostatnie nowości dla młodzieży:

Anczyc Wł. L. Księga stawniejszych odkryć geograficznych, podług najnowszych źródeł zebrana, wyd. czwarte. — Przejrzał i uzupełnił *Wł. Umiński*, z licznemi rycinami w tekście, w ozdobnej karton oprawie, złr. 2·60.

Bukowiecka Z. Historja o Antku Rolniku. Opowiadanie dla młodzieży, z rysunkami. W opr. kart. złr. 1·60, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Morawska Z. Witek z Kleparza (Wit Stwosz). W opr. kart. ct. 52.

Müller E. Młodość sławnych ludzi. Przekład *J. Chęcińskiego*, wydanie trzecie z rycinami. W oprawie kart złr. 1·60, w ozdob. oprawie złr. 2·20.

Niewiadomska C. Stracona. Powieść. Złr. 1·80, w ozd. oprawie złr. 2·40.

Porawska Br. Jedynaczka. Powieść dla młodzieży. W opr. kartonow. złr. 1·60, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Przyborowski W. Madejowe łoże. Opowiadanie historyczne z XI w., z illustracjami. W oprawie kartonow. złr. 1·60, w ozdobn. oprawie złr. 2·20.

Sempołowska S. i Unszlichtówna. Zbiorek powiastek, opowiadań, wierszyków i ćwiczeń dla dzieci od lat 7 do 9, ct. 80, w oprawie kart. 1 złr.

Teresa Jadwiga. Obrazki dziejowe z illustrac. *J. Kossaka*. Wydanie drugie. W oprawie karton. złr. 1·60, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Verne Jul. Cudowna wyspa. Przekład z illustracjami. W oprawie kart. 2 złr., w ozdobn. oprawie złr. 2·50.

Weryho M. W zimie. Książeczka dla małych dzieci z illustracjami. W opraw. kartonow. złr. 1·10. 3065

Spólnik

z kapitałem 5000—10.000 złr. może przystąpić do świetnie rentującego się interesu przemysłowego w Krakowie, którego produkcja ma zbyt zapewniony. Informacji udzieli p. Jan Strycharski Kraków. — 3070 5 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Miluchny „Bławatek"

Jedyny kalendarz dla Pań i Panienek na rok **1897**

z prześliczną winietą Bławatków obejmuje:

zajmujące nader nowelle najlepszych pisarzy wybór poezji dla Panienek itp.,

również bardzo interesujące *„Warunki piękności dla Pań"*

Jak zachować piękne rączki, zgrabne nóżki o zachowaniu ładnej płci itp.

Cena 50 cnt., ze złocon. brzegami 70 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt. **56 ct.** lub **76 ct.** wysyła franco Drukarnia narodowa — Lwów — Hotel Żorża. 3055 2 3

Na Święta

Wino toskańskie czyste, smaczne, wyborne, garniec **1 złr. 80 ct.** 5 0

Wino węgierskie garniec po **2 złr. 20 ct., 2 złr. 60 ct., 3 złr. 60 ct.** i wyżej

Wino butelkowe białe i czerwone po **40, 50, 60, 80 ct. 1 Złr.** i wyżej 2944

poleca

EDMUND KLIMEK, w Krakowie A—B.

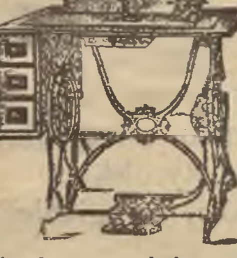
MIESZKANIA do wynajęcia
każdego czasu:

30 stancji pojedynczych z piecami kuchennemi, 12 pokoi kawalerskich 3 razy po 2 pokoe kawalerskie, 6 pokoi pojedynczych z kuchniami, 2 pokoje i kuchnia, 3 pokoje, kuchnia i przedpokój, 4 pokoje, kuchnia i przedpokój, i 5 pokoi, kuchnia i przedpokój. — Wszystkie te mieszkania do wynajęcia w domach **ulica Lenartowicza Nr. 12 i 14,** także **Krowoderska 19.** 1 sklep na naftę i obok na skład węgla, 1 sklep na towary spożywcze lub na sklep korzenny z miejscem na dwie magle przy **ul. Krowoderskiej 21** do wynajęcia od **Nowego Roku.** — Bliższa wiadomość u stróża w każdym z tych domów. 2948 9 0

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następc

Kraków, Rynek główny Nr 25.



Kraków Rynek główny Nr. 25.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 2753

Tran biały i żółty

nadszedł świeży transport.

Koniak francuski prawdziwy

ceny konkurencyjne

W DROGUERJI

FRANCISZKA ZOPOTHA i Ski

w Krakowie, 3079

ulica Sienna Nr. 12.

3100 2 2

Masło

w piecioklilowych faseczkach za zaliczką **3.80,** rozsyła Zarząd Dóbr **Kotkówka p. Rzeplennik.**

Cukiernia Schmida poszukuje

GOSPODYNI

któraby się dobrze rozumiała na kuchni. Wiadomość: Schmid Kraków, Szewska. 3096 2 3

WIELKI SKŁAD (TRANZYTOWY)
Win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istryi

spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ
w Krakowie, Rynek Nr. 25

poleca swoje bezwzględnie i wyłączne

NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki wysyła się na żądanie franco. 2946 8 0

Wysyłka na prowincją w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

OBUWIE
męskie, damskie

zimowe, sukienne, obkładane skórą lub lakierem, oryginalne Karlsbadzkie

poleca bardzo tanio 2965 4 4

W. Kłosiński
Kraków, Florjańska Nr. 17.

PRACOWNIA WYROBÓW BLACHARSKICH

i nowo urządzona Sprzedaż najlepszej nafty salonowej i niezapalnej

Piotra Buchlewicza

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 21

Litr nafty **17 ct.,** biorącym 5 litrów po **16 ct.** — Przyjmuję wszelkie reparacje lamp i uskuteczniam wszelkie **roboty blacharskie** po najtańszych cenach. 2853 16 20

3031 5—8

Wielki wybór

WIN WĘGIERSKICH

starych, słodkich i wytrawnych

od 1 złr. i wyżej za butelkę poleca

ANTONI SUSKI w Krakowie.

Powszechnie znane z dobroci i z najczyściejszych składników wyrabiane

PIWA Z BROWARU
Arcyksięcia Karola Stefana przedtem Albrechta w Żywcu.

GŁÓWNY SKŁAD

Piwa i Porteru
W KRAKOWIE

przy ul. Florjańskiej Nr. 25

sprzedaje po następujących cenach:

Piwo cesarskie 10 ct. Porter . . 16 ct.

„ marcowe 12 „ Ale . . . 16 „

Przy odbiorze 10 butelek piwa marcowego i cesarskiego, odpowiedni rabat. 3087 2 5

Również przyjmuje zamówienia na piwo w beczkach.

„NA GWIAZDKĘ"

Ozdobne nader gustowne **kasetki pluszowe** na biżuterje, rękawiczki, fotografie, chusteczki i t. d., **kałamarze** oprawne w plusz i skórę, **kalendarze** z zegarkami i t. p. polecają po bardzo niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie, obok kościoła Najśw. P. Marji. 3083

2 Mopsy
do zbycia.

Wiadomość w Administracji naszego dziennika. 3107 2 3

Pracownia obówia

męzkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i eleganckie fasony. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po mężku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski, ul. Szewska 1. 12. 2057

Akuszerka egzaminow. i masierka

Helena Tuszyńska

przy ul. **Ogrodowej 4** (Kleparz), poleca się Szanownym Paniom w czasach słabości, przyjmuje również do siebie, zapewniając największą troskliwość i dyskrecję. Włada także językiem niemieckim. 2967 9 15

Kupię dom

w Podgórzu lub Dębnikach w **cenie 8·000 z długiem.** Wiadomość: Bronisława Wróblewska, Podgórze, Kilińskiego Nr. 8. 3092 3—3

Zmiana pomieszkania.

Lekcji tańców

w domach prywatnych, pensjonatach i w własnem mieszkaniu **udziela**

Józefa Ekerowa,

ul. Szpitalna L. 6, I ptr.

Osobne godziny gimnastyki i tańców dla dzieci. 2444 0 10

Królewskie Pierniki

wykwintnie nadziewane, pudełko oryg. zawierające 28 szt. 1 złr. 50, **A. Hernich, fabryka pierników w Wadowicach,** odznaczone medalom na wystawie kraj. 1894. 2835 15 0

Osoba

młoda, z pięknem i biegłem pismem, mogąca się wykazać kilkuletniem świadectwem, **poszukuje miejsca** kasjerki, z wykluczeniem atoli kawiarń, cukierń i restauracji. Na żądanie odpowiednia kaucja. Zgłoszenia „Kraków poste rest. G. W. 3005 za okazaniem kwitu inseratowego. 3005 6-6

Zarząd Dóbr Zbyszyce poczta Tęgoborze, **poszukuje zdolnego**

ekonoma

kawalera, a na osobny folwark **ekonoma na ordynarję.** Posady do objęcia od 1-go Stycznia 1897 r. 3075 4 5

Kamienica II ptr.

wolna od podatku, w położeniu południowo-zachodniem, z ogrodem do urządzenia, z dopłatą 6500 zł.

zaraz do sprzedania.

Wiadomość przy **ul. Granicznej Nr. 109 II piętro.** 3048 4-8

5 par portier

szenilkowych i kompletnych razem z karniszami **do sprzedania i oglądnięcia** w Adm. 3091 „Głosu Narodu". 3—3

ETABLISSEMENT

„ODEON"

ulica Gertrudy 27.

Dziś i w dniach następnych **zupełnie nowy program** występ pierwszorzędnych sił artystycznych.

Marsz Kopačka.
Polka francaise. Fantazya z „Probeküsse C. Millöckera.
Uwertura „Norma" Belliniego
Panna Peppi Setzer, śpiewaczka ekscentryczna.
Pna Giza Viola, międzynarodowa śpiewaczka.
Varady Truppe, rzymskie pierścienie.
Pna Margit Lengyel, niemiecko-węgierska śpiewaczka.
Pan Sami Neumann, komik.

10 minut pauzy.

„Sen miłosny" Gavotte Küchena, pod kier. M Sellera.
Pna Peppi Setzer śpiew. eksc.
Pna Giza Viola międzynarodowa śpiewaczka.
The voior Schamroths.
Pan Sami Neumann, komik.
Jaque i Grethe, duet.
Marsz.
Varady Truppe, Igaryjskie produkcje z mechanicznym koszem do kwiatów i żywym karuzelem.

Dyrekcja zastrzega sobie zmiany w programie.

Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczór. — Ceny miejsc zwyczajne.

Administrator rutynowany

poszukuje kilku **kamienic do administracji** za daniem pewnej gwarancji. **Z. Z.** poste rest. Kraków. 3019 5 6

Na Święta

można zamówić świeży 3067

tuczony drób

po cenach przystępnych. **ul. Łobzowska 26,** parter na lewo. 3-4

Starszy asystent farmacji rutynowany z ukończonemi uniwersyteckiemi studjami, **poszukuje posady.** „S. K. poste restante Kraków". 3056 3 3

Pewien poczciwy kościelny, mówiący po polsku i niemiecku, niedawno w Opact. OO. Cystersów wykształcony i ogrodnictwo znający, 33 lat wieku, wolny, b. gobremi świadectwami zaopatrzony, **poszukuje stosownej posady.** Oferty uprasza: **J. S. Żarnówka 35, poczta Maków** poste restante. 3081 3 3

Magister, asystent lub uczeń

znajdą umieszczenie w **Aptece w Krzeszowicach** od 15 Stycznia lub 1 Lutego 1897. 3077 3 6

Poszukuje do towarzystwa i konwersacji

dla 6 let. dziewczynki

panienki, Niemki,

w wieku 14—17 lat. Osobiste zgłoszenia: **„Jarolim" Kraków, ul. Rakowiecka 1.** 3008 3 3

Balsam przeciw odmrożeniu

znany ze swej skuteczności, flaszka 35 ct. — **Syrop balsamicznoziołowy i ziółka** przeciw kaszlowi i kokluszowi. — **Brassicon** uniwersalny ten środek usuwa newralgiczny ból głowy, flaszka 50 ct. — **Wata od bólu zębów** pakiecik 10 ct. — poleca apteka „pod białym orłem" 2987 7 13

A. Siedleckiego w Krakowie.

Założony w roku 1878.

Josef Nowák
MECHANISCHE STRICKWAREN-MANUFACTUR

Töplitz in Böhmen,

Mechan. Fabryka wyrobów drutowo-szydełkowych

Pozwala sobie **P. T. Duchowieństwu** i **Szlachcie** polecić swoje **ściśle uczciwie** wykonane **wyroby** z najczystszych **materjałów Lyońskiego i Medjolańskiego jedwabiu,** prawdz. **angielsk. Viltecos,** czystej **francuzk. przędzy,** prawdz. **egipskiego Macco** (Finisch) i dobrej **bawełny** najlepszej marki austr. węgrsk. wyrobu, poleca mianowicie: **Skarpetki jedwabne** po złr. 1·50 do złr. 4. **Pończochy jedwabne** poniżej i wyżej kolan dla panów, dam i dzieci, według podanej wysokości i dług. nogi. **Macco** (Finish) **Skarpetki** z przedłużeniem 24 do 35 ctm. po 30 do 70 centów. Z bawełny para 25 do 50 ct. **Jedwabne rękawiczki** w powyż. gatunku, we wszystkich kolorach dla dam i panów w zimie i w lecie do noszenia **Kapiszony, kamizele do polowania** (Gämsstutzen) czarne wełniane **rękawiczki** dla panów i pań. **Bielizna** (systemu Dra Lahmana) długonitna, niedrażniąca skóry **w najpiękniejszem wykonaniu** (Finish). 50 złr. nagrody temu kto udowodni że nie jest czysty materjał. Prowadzę także dział towarów **dla biednych,** pończochy dla kobiet i dzieci i skarpetki męzkie na podarki gwiazdkowe. Z najprzedn. jedwabiu i „Viltecos" wykonuje **całe wyprawy ślubne,** — przyjmuje do **nadrobienia** przednie pończochy i skarpetki (pocztą do wszystkich krajów jak nowe odstawiam). Trykotowe dziecinne ubrania i bieliznę każdej wielkości w przedn. wykonaniu po podaniu wieku w 5 wielkościach z czystej wełny, półwełny i nici. **Nieodpowiednie będą wymienione.** Przesyłam tylko franco, **nie za zaliczką.**

Polecenia i listy podziękowań w oryginałach od WW. Duchowieństwa i Państw są każdego czasu do przejrzenia. 2841

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

2756

vis à vis Hotelu Saskiego.

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie